Cena numeru zł. 3

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, ŚRODA, 28 KWIETNIA 1948 ROKU — Nr 115 (1043)

Dzieje zdrady Becka

na procesie Alberta Forstera w Gdańsku

Minister Grosz opisuje przed Trybunałem Narodowym historię kumania się sanacji z Hitlerem

GDAŃSK (PAP.). W piętnastym dniu procesu przeciw Foersterowi, Najwyższy Trybunał Narodowy, mając na uwadze, że sprawa stosunków polsko-gdańskich w okresie przed 1 września 1939 r. nie została jeszcze dostatecznie wyświetlona, wznowił postępowanie dowodowe i wysłuchał ekspertyzy **rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych** ministra Wiktora Grosza.

Minister Grosz scharakteryzował międzynarodową sytuację polityczną, jaka istniała w latach trzydziestych. Niemiecki narodowy socjalizm, w którego planach leżał już od samego początku podbój świata rozpoczął dokonywanie t. zw. „Anschluss'ów". Hitler jakkolwiek od razu zamierzał dokonać zaboru całych państw, poprzestał jednak na razie na stopniowym odrywaniu i przyłączaniu do Rzeszy poszczególnych ziem należących do tych państw. Był to manewr polityczny, mający na celu przyzwyczajanie do takiego stanu rzeczy opinii światowej, dzięki czemu mógł on na razie uniknąć konfliktu zbrojnego. Hitler orientował się dobrze w tym, że ani Chamberlain, ani Daleadier nie zgłoszą żadnego sprzeciwu wobec takiej polityki. Narodowi socjaliści wiedzieli również, że mocarstwa zachodnie liczą się z agresją Hitlera na Związek Radziecki i, że owa ewentualna agresja spotka się z ich aprobatą. **Wykorzystując tego rodzaju orientację mocarstw zachodnich, Hitler dokonał kolejnych** „anschlussów" Nadrenii, Austrii, Kłajpedy, Czech i zamierzał w ten sposób zrealizować aneksję Wolnego Miasta Gdańska. Ponieważ zabór Gdańska musiał być poprzedzony politycznym zrównaniem Wolnego Miasta z Rzeszą, Hitler delegował na ten teren oskarżonego Alberta Foerstera.

Z kolei minister Grosz omówił uprawnienia przysługujące Polsce na terenie Wolnego Miasta na mocy traktatu wersalskiego oraz konwencji paryskiej, podkreślając, że prawa te zostały przyznane Polsce ze względu na identyczność interesów Polski i Gdańska. Tak zwany „powrót Gdańska do Rzeszy", który wysunięty został jako hasło naczelne przez Alberta Forstera podczas akcji gleichschaltowania Gdańska *nie był zatem sprawą polityki polsko - niemieckiej,* lecz sprawą międzynarodową.

Już sam anschluss polityczny, realizowany przez oskarżonego Forstera — powiedział minister Grosz — *był naruszeniem prawa międzynarodowego* nawet w wypadku, gdyby później nie nastąpił zabór Gdańska, co jednakże stało się faktem.

Rzesza niemiecka nie miała prawa mieszać się do spraw polsko - gdańskich. Starała się ona zdobyć drogą faktów możliwość ingerencji w te sprawy. Oskarżonemu Forsterowi udało się do takiego stanu rzeczy doprowadzić. Odnośnie osoby oskarżonego, biegły podkreślił, że Forster sprawował kontrolę nad senatem gdańskim wbrew postanowieniom umów międzynarodowych, a później, łamiąc już jawnie konstytucję Gdańska, *ogłosił się naczelnikiem państwa.* Naruszając statut Wolnego Miasta stworzono oddziały SS, które z jednej strony były narzędziem terroru politycznego, uprawianego przez NSDAP od roku 1933, a z drugiej strony siłą zbrojną, *która miała być użyta w momencie przyłączenia Gdańska do Rzeszy.* Forsterowi udało się podporządkować sobie nie tylko organa partyjne, ale i władze państwowe Gdańska. Od tego czasu, ośrodek dyspozycyjny dla władz gdańskich przeniesiony został z Wolnego Miasta do Berlina. Dlatego też nie tylko sam zabór ale *już samo przygotowanie do zaboru było naruszeniem prawa międzynarodowego.*

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Marszałek Sokołowski



Naczelny dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej — marszałek SOKOŁOWSKI złożył protest na Radzie Sojuszniczej w Berlinie przeciw stałemu łamaniu uchwał poczdamskich przez Anglosasów i tworzeniu oddzielnego państwa w zachodnich Niemczech.

Wiece 1-majowe

z udziałem władz naczelnych PPS i PPR

W dniu 1 maja odbędą się w całej Polsce tradycyjne wiece, organizowane przez Komitety Obchodu Święta Klasy Robotniczej.

W czterdziestu najważniejszych ośrodkach miejskich kraju na wiecach tych przemawiać będą przedstawiciele władz centralnych *PPS i PPR.* W tych samych miastach odbędą się w przeddzień Święta Majowego 30 kwietnia akademie z przemówieniami reprezentantów *KC PPR i CKW PPS.* Na akademiach przemawiać będą z ramienia Komitetów Pierwszomajowych przedstawiciele jednej lub drugiej partii robotniczej. Natomiast na wiecach przemówienia wygłoszą przedstawiciele obu partii.

W Warszawie na akademii przemawiać będzie tow. Wł. Gomułka - Wiesław, na wiecu — tow. Wiesław i tow. Cyrankiewicz.

Katowice: na akademii przemawia tow. Cyrankiewicz — na wiecu zaś tow. Zawadzki i tow. Ćwik.

W Łodzi na akademii przemówienie wygłosi tow. min. Skrzeszewski — na wiecu zaś — tow. Skrzeszewski i tow. Rapacki.

Gwałtowne walki w Grecji

Wojska Markosa zadają ciężkie straty bandom Sophulisa

RZYM (PAP). **Korespondent wojenny agencji Elefteri Ellada komunikuje, że trwające od 10 dni gwałtowne walki w Rumelii nie przyniosły oczekiwanych przez reżym grecki sukcesów. Oddziały wojsk gen. Markosa z powodzeniem odpierają ataki przeciwnika zadając mu przytym poważne straty.**

I tak w rejonie Valtos zmuszono wojska rządowe do odwrotu, a w Topolianie rozbito zupełnie 2 kompanie monarcho-faszystowskie, zdobywając przy tym w znacznej ilości materiał wojenny. Armia demokratyczna zaatakowała silnie przeciwnika w Kluikos już za główną linią frontu.

Działalność wojsk gen. Markosa znacznie wzrosła i rozszerzyła się na wszystkie rejony Peloponezu.

RZYM (PAP) Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że dzień 1 maja będzie obchodzony na terenach wyzwolonych pod hasłem podwojenio wysiłków zmierzających do pokonania wojsk reżymowych. W wydanym apelu wezwano ludność całej Grecji do przystąpienia do masowej akcji sabotażowej oraz do **przyłączenia się do szeregów armii demokratycznej.**

Faszystowska prowokacja w Kolumbii

Agent niemiecki sprawcą krwawych zamieszek

NOWY JORK, — PAP. — Jak podaje „New York Times", śledztwo w sprawie zabójstwa Gaitana w Bogocie ustaliło, iż **zabójca Juan Roasierra, związany był z b. ambasadą niemiecką.** Jego starszy brat był przed wojną szoferem w ambasadzie niemieckiej. Juan Roasierra zaś sam wykonywał tam często funkcje gońca. Cały szereg osób twierdzi, że zabójca Gaitana zajmował stanowisko **zdecydowanie faszystowskie.**

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. — Rada Państwa na swym kolejnym posiedzeniu odbytym w dniu 26 kwietnia br. pod przewodnictwem ob. Prezydenta R. P. zatwierdziła *szereg projektów rządowych, dekretów, a ponadto budżet zwyczajny m. st. Warszawy na 1948 r.* Na posiedzeniu tym byli obecni przedstawiciele samorządu Stolicy z przewodniczącym Stołecznej Rady Narodowej ob. Sankowskim i prezydentem miasta ob. Tołwińskim na czele.

Regularna wojna w Palestynie

Samochody pancerne i czołgi biorą udział w walce

TEL-AWIW (RAP). Jak donosi Radio Irgun walka o Jaffę trwa z niesłabnącym napięciem. Wczoraj doszło do ostrego starcia między oddziałami żydowskimi, które posługiwały się samochodami pancernymi i czołgami arabskimi.

Obie strony walczące używały w walce dział przeciwczołgowych. Po stronie Żydów jest 4 zabitych i 6 rannych. Straty Arabów wynoszą ponad stu zabitych. Straty Anglików nie są znane.

Z Jaffy donoszą, że z pomocą walczącym Arabom przybyły tu oddziały Legionu Arabskiego, które zajęły pełne pozycje na froncie walki. Również oddziały Irgun otrzymały posiłki.

BEJRUT (RAP). Wczoraj w nocy została rzucona bomba w żydowskiej dzielnicy miasta. Ofiar żadnych nie było.

NOW JORK (RAP). Wczorajsza „New York Herald Tribune" w związku z wypadkami w Palestynie donosi, że podczas gdy ONZ dyskutuje w sprawie przyszłości Palestyny, Żydzi w Palestynie faktycznie tworzą państwo żydowskie. Armia żydowska w Palestynie okazała się potężnym instrumentem wojskowym. Za pomocą tej armii Żydzi zdobyli sporne terytorium Haify, obecnie projektują operacje bojowe na wielką skalę. Walki w Palestynie coraz bardziej tracą charakter partyzancki i przekształcają się w regularną wojnę.

LONDYN (PAP.). Z Kairu donoszą, że dziennik egipski „Al Misri" stwierdza, iż **po rozmowach regenta Iraku — Abdulla Illacha z** królem egipskim Farukiem — **postanowiono wezwać wszystkie państwa arabskie do wysłania regularnych wojsk do Palestyny dla walki przeciwko oddziałom żydowskim. Król Transjordanii — Abdullah — ma osobiście stanąć na czele oddziałów arabskich, które wkroczą do Palestyny.**

LONDYN (PAP.). W brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych zdementowano wiadomość podaną przez dziennik „Daily Mail", jakoby rząd brytyjski postanowił zakończyć mandat nad Palestyną w dniu 5 maja zamiast 15 maja, jak pierwotnie podano do wiadomości. Potwierdzono raz jeszcze, że mandat będzie zakończony w dniu 15 maja i, że ostatnie wojska brytyjskie wycofają się z Palestyny do dnia 1 sierpnia b. r.

Powstanie Akademickiego Komitetu Jedności Organicznej

Dnia 25 b. m. odbyło się wspólne zebranie Prezydiów czterech organizacji akademickich: AZWM „Życie", ZNMS, ZMW „Wici" i ZMD, na którym wyłoniono 12-osobowy Komitet Jedności. Prezydium Komitetu ukonstytuowało się nasępująco: PRZEWODNICZĄCY SCHABOWSKI ZBIGNIEW (AZWM „Życie"), 1-szy wiceprezes Strożek Bolesław („Wici"), 2-gi wiceprezes Poznańska (ZNMS) i sekretarz Migała Henryk (ZMD).

Komitet Jedności będzie kierował pracami przygotowawczymi do zjednoczenia wszystkich organizacji akademickich.

Wszyscy na front współzawodnictwa pracy!

DZIEJE ZDRADY BECKA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Następnie biegły omówił szczegółowo historię ograniczeń praw polskich w Gdańsku, kładąc zwłaszcza nacisk na *terror stosowany przez hitlerowców wobec polskich władz celnych, które były świadkami przemytu materiałów wojennych z Rzeszy do Gdańska.* Dochodzenie tych spraw w sądach gdańskich było niemożliwe ze względu na opanowanie sądownictwa przez hitlerowców.

Sanacyjny pakt z Hitlerem

Z kolei biegły przeszedł do omówienia roli jaką odegrała *polityka rządu sanacyjnego w sprawie Gdańska.* Biegły stwierdził, że *sanacja mało zwracała uwagi na niebezpieczną sytuację wewnętrzną w Gdańsku, ponieważ wychodząc z podobnych założeń ideowych jak hitleryzm, starała się o jak najlepsze stosunki z Rzeszą niemiecką, czego ukoronowaniem było podpisanie* w *roku 1934 paktu o nieagresji z Niemcami.*

To prohitlerowskie nastawienie rządu sanacyjnego uczyniło niemożliwym jakąkolwiek interwencję w wypadkach naruszania praw polskich w Gdańsku. Niezależnie od tego jednak, że *polityka ministra Becka ułatwiała hitlerowcom zrealizowanie planu przyłączenia Gdańska do Rzeszy,* główną winę za zabór Wolnego Miasta, a przed tym za jego polityczne *zgleichschaltowanie z Rzeszą,* ponoszą oczywiście *hitlerowcy.*

Przewodniczący: Jaki był stosunek Anglii i Francji do sprawy gdańskiej?

Biegły: Państwa te uprawiały, podobnie jak w stosunku do innych krajów, które stawały się ofiarami Hitlera, *politykę ustępstw. Nazwano to „karmieniem bestii ludzkim mięsem" do czasu oczywiście, aż mięso to mogłoby się stać angielskim lub francuskim.*

Przewodniczący: Czym należy wytłumaczyć bezsilność Ligi Narodów w wypadkach, gdy w Gdańsku potrzebna była międzynarodowa interwencja?.

Biegły: Liga Narodów w owym czasie nie była już instytucją mającą na celu zachowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, ale *stała się instrumentem rozgrywek politycznych.*

Na pytanie ławnika Stefańskiego, czy oskarżonego *Forstera należy uważać za emisariusza obcego mocarstwa na terenie ościennym, biegły odpowiada twierdząco, dodając przy tym, że właściwa rola Forstera będzie oświetlona dostatecznie dopiero wówczas, kiedy się uzupełni, że mocarstwo to było drapieżne, gwałcące traktaty międzynarodowe i dopuszczające się oszustw politycznych.*

Na pytanie prokuratora Kurowskiego, czy istnieją źródła drukowane, określające sprawę gdańską w okresie międzywojennym, biegły wymienia m. in. *„polską białą księgę", dokumenty ujawnione w procesie norymberskim, ostatnio ogłaszane dokumenty radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, literaturę pamiętnikarską oraz zbiory przedwojennej prasy lewicowej.*

Hitler bronił Becka

Prokurator Kurowski: Czy podpisując w r. 1934 pakt o nieagresji, Hitler gwarantował nienaruszalność zachodnich granic Polski?

Biegły: Tak, Hitler mówił o tym, a wartość jego oświadczeń wyszła na jaw w kilka lat później. Gwarancja granic zachodnich, jakkolwiek nie kładziono na nią specjalnego nacisku, wprowadzona była po to, *aby nie podkopywać sytuacji ministra Becka.*

Prokurator Kurowski: Czy w chwili podpisywania z Polską paktu o nieagresji, Rzesza niemiecka miała już takie pakty z innymi państwami?

Biegły: Nie, pakt o nieagresji z Polską był pierwszym tego rodzaju manewrem niemieckim na terenie międzynarodowym. *Był to nie jako bilet wejścia na arenę międzynarodową.*

Prokurator Kurowski: Czy pakt o nieagresji był podpisany na skutek tego, że *Beck chciał się przeciwstawić jakiemuś innemu mocarstwu?*

Biegły: Podpisując pakt, podkreślano zgodnie przeciwstawianie się Związkowi Radzieckiemu.

Przewodniczący: Jakie było stanowisko rządu polskiego w chwili, kiedy Hitler wysunął jawnie żądania przyłączenia Gdańska do Rzeszy?

Biegły: Rząd sanacyjny orientując się w roku 1938, że kapitulacja wobec żądań Hitlera nie odniosłaby pożądanego skutku, *zaczął szukać gorączkowo nowych sojuszników i porzucił swe prohitlerowskie stanowisko.* Sanacja nie poszła jednak drogą najprostszego i jedynie słusznego rozwiązania, jakim byłoby nawiązanie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, ale przeciwnie, starając się nie dopuścić Związku Radzieckiego do antyhitlerowskiego frontu, poszukiwała pomocy u Anglii i Francji. Anglia i Francja były, jak wiadomo, daleko. Tego rodzaju politykę można nazwać *zdradziecką wobec własnego kraju.*

Następnie na pytanie prokuratora Siewierskiego, czy sytuacja polityczna w Gdańsku nie wywoływała niepokoju w Lidze Narodów. Biegły odpowiedział, że Liga Narodów nie tylko w tym jednym wypadku nie interweniowała, gdy naruszono umowy międzynarodowe. *Nie było również interwencji Ligi w sprawie republiki hiszpańskiej, Nadrenii i Austrii.*

Po zakończeniu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Kurowski, który poddawał analizie przebieg procesu oraz wywody biegłego.

Przestępca, który uniknął kary

— Śmierć ochroniła Becka — mówił prokurator Kurowski — przed karzącym ramieniem sprawiedliwości w demokratycznej Polsce, ale nieobecność przestępcy, który swym czynem, bądź też karygodnym niedbalstwem dopomógł drugim do popełnienia przestępstwa *nie uwalnia współsprawców od odpowiedzialności karnej. Dlatego też, skoro Forster powołuje się dzisiaj na Becka, to nie może to w niczym wpłynąć na dalszą sytuację procesową.*

Europa może się odbudować sama

bez zamorskiej pomocy - oświadczył przewodniczący komisji gospodarczej ONZ — Myrdal

GENEWA PAP. — Sekretarz europejskiej komisji gospodarczej ONZ, wybitny ekonomista szwedzki Gunnar Myrdal wygłosił na pierwszym posiedzeniu trzeciej sesji europejskiej komisji gospodarczej ONZ przemówienie, poświęcone *sytuacji gospodarczej Europy.* W sesji biorą udział przedstawiciele wszystkich krajów europejskich za wyjątkiem Hiszpanii, która nie została zaproszona, oraz Portugalii, która nie przysłała delegacji.

Na czele delegacji polskiej stoi minister pełnomocny Łychowski.

Gunnar Myrdal w przemówieniu swym zaznaczył, że ujemny bilans płatniczy Europy osiągnął katastrofalne rozmiary i ulega stałemu pogorszeniu. Bilans ten ciąży nad życiem gospodarczym Europy. *Zadaniem komisji jest szukanie środków dla wyrównania bilansu płatniczego.* Gunnar podkreślił, że w pierwszym rzędzie należy dążyć do *zwiększenia obrotów handlowych między krajami europejskimi.* Europejskie kraje uprzemysłowione powinny dostarczać europejskim krajom rolniczym produktów przemysłowych i chemikalii w zamian za żywność i surowce. Kraje europejskie — oświadczył Myrdal — muszą szukać nabywców dla swych produktów przemysłowych oraz źródeł zakupu potrzebnych towarów *przede wszystkim w Europie. Taka polityka gospodarcza ożywi stosunki handlowe w Europie i przyśpieszy odbudowę Europy.*

Kto sfałszował protokuł „M"

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" stwierdza, że **inspiratorem sfałszowania protokołu „M" jest członek zarządu i szef propagandy schumacherowskiej partii SPD** — Fritz Heine.

Projekt protokułu był sporządzony przez jednego ze współpracowników Heinego, który podobnie jak i Heine — był podczas wojny agentem angielskiego wywiadu. Opierając się na wiadomościach z dobrze poinformowanych źródeł, dziennik pisze, że **Heine osobiście poczynił szereg ostatnich poprawek w przedłożonym mu projekcie protokułu.**

Hitlerowcy w policji austriackiej

WIEDEŃ (PAP.). Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volksstimme" **do policji austriackiej przyjmowani są byli hitlerowcy, którzy zasłużyli się dobrze faszyzmowi.** Jednakże — jak pisze gazeta — **wielu wyższych urzędników policji sprzeciwia się akcji ministerstwa spraw wewnętrznych, które przyjmuje do służby policyjnej oficerów i urzędników hitlerowskich.** Naród austriacki — pisze dziennik — **nie życzy sobie policji i żandarmerii reakcyjnej. Potrzebna mu jest taka policja, która bronić będzie republiki i demokracji.**

BERLIN PAP. — Agencja TASS donosi, iż władze amerykańskie w Bawarii rozpoczęły w ostatnich czasach werbunek wśród Niemców sudeckich, wysiedlonych z Czechosłowacji, do t. zw. „oddziałów policji przemysłowej". *Wśród członków tych oddziałów prowadzi się propagandę rewizjonistyczną.*

Budujemy Wspólny Dom

Przyjmując wezwanie tow. Mikołajczyka Józefa tow. Michalski wpłaca zł 1500 i wzywa tow. Zapałowskiego Leona.

Dyrektor Mechanicznej Fabryki Pończoch „El-Jo" Mieczysław Krzeczkowski wpłaca zł. dziesięć tysięcy na Wspólny Dom.

Na wezwanie Szkoły Oficerskiej M. O. liniowej, Szkoła Oficerów Pol. Wych. MORP w Łodzi, Piotrkowska 266, wpłaca sumę zł. 24.450 na Wspólny Dom.

Członkowie Kół PPR i PPS przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi wpłacają na Wspólny Dom zł. 3711.

Tow. Dr Henryk Skolecki składa zł. 5000 na budowę Wspólnego Domu Partii Robotniczych.

Dzielnica Śródmieście-Prawa PPR i PPS oraz Dzielnica Kolejowa PPS składa na Wspólny Dom zł. 8540.

Tow. Malinlak Julian na wezwanie tow. Pőciunika Feliksa wpłaca 3000 zł. i wzywa tow. Kobusa Zygmunta, dyr. Nacz. PZPW Nr 5 i tow. Gumińskiego Aleksandra, dyr. Nacz. PZPW 26 i tow. Krystyana Mariana, dyr. Nacz. PZPW Nr 40.

Egzotyczny eksport

do Bizonii

PRAGA, PAP. — Jak podaje agencja Telepress, **amerykańska administracja wojskowa dostarczać będzie mieszkańcom Bizonii materiałów bawełnianych w egzotyczne, jaskrawe** desenie. Materiały te zrobione były według **gustu mieszkańców Konga afrykańskiego. Ponieważ jednak Kongo odmówiło zapłaty wygórowanych cen, wyznaczonych na te towary, dostarczone one będą przez Stany Zjednoczone na rynek niemiecki.**

Na marginesie

Pani Gauleiterowa pisze...

Żona Alberta Forstera, zaniepokojona o stan psychiczny b. gauleitera, sądzonego obecnie przez Trybunał Narodowy w Gdańsku, przesłała mu list z wyrazami otuchy, wskazując m. in., że za „przewinienia", podobne do tych, jakie popełnił Forster, Amerykanie w swej strefie okupacyjnej wymierzają kary... w drodze administracyjnej.

Frau Forster ma niewątpliwie rację: wiemy przecież doskonale, że wielu notorycznych przestępców hitlerowskich Amerykanie „zdenazyfikowali" w tempie bardzo przyśpieszonym, wymierzając im kary... grzywny w wysokości 1000 albo 2.000 zł. Zaś takie „grube ryby", jak Krupp, Flick, gen. List i im podobni, zostały albo zupełnie uniewinnione, albo też skazane w sposób raczej symboliczny.

Na szczęście, w Polsce panują inne pojęcia o wymiarze sprawiedliwości i zbrodniarzy hitlerowskich sądzi się według nie amerykańskich kryteriów. Dlatego też i „przewinienia" Alberta Forstera znajdą w wyroku Trybunału Narodowego *sprawiedliwą* ocenę, pozostawiając krwawemu gauleiterowi, zapewne, niewiele już czasu na korespondencję z małżonką i rozmyślanie o sądach amerykańskich.



43

Czyżby siła? — wycedził przez zęby towarzysz major i do mnie się zwraca: „Chcesz wykonać wyrok partyzantów na tym człowieku? — pistolet mi do ręki wciska. Kto to taki w rzeczywistości, — nie wiedziałem wtedy. Myślałem, że to prowokacja. Niemcy lubią podobne sztuczki. Ale pistolet wziąłem. A jak broń w ręku poczułem, to... Czy wiesz Hanno, przed wojną, gdy kurę miałem zarżnąć, to sąsiadkę o to prosiłem. Baba była mocniejsza, a ja na krew patrzeć nie mogłem... A tu, jak spojrzałem na tego gestapowca, co naszych setkami zabijał, jak poczułem rewolwer nabity w ręku, to sam po prostu nie wiem jak wpakowałem kulę w sam łeb zdrajcy! Upadł Raczkow na ziemię, a ja zwariowałem zupełnie, — skierowałem lufę w pierś komendantowi i już chciałem nacisnąć palcem...

— Przecież zabić go mogłeś! — z przerażeniem wykrzyknęła Kowalenko.

— O to właśnie, gołąbko moja, chodzi — z powagą odpowiedział dziadek, — nacisnąłem palcem, a strzału nie ma. Patrzy na mnie towarzysz Jakowlew i uśmiecha się. „Dobrze wiedziałem, — powiada, — że drugą kulę dla mnie przeznaczysz. Dlatego właśnie jeden tylko nabój był w lufie. Osłupiałem formalnie. Ale nic jeszcze nie rozumiem. Odebrał mi towarzysz major rewolwer i dalej mówi: „Chodźmy!" Idę z nim i wciąż myślę — a nuż ten dziwny Niemiec i mnie kulkę w plecy wpakuje? Zgadł moje myśli towarzysz major, przystanął na sekundę i mówi: „Nie bój się, przyjacielu, ręce mam czyste. Czyżby ojczyzna mogła mi kiedyś przebaczyć, gdybym chociaż jednego jej syna zabił?!

— Tu dopiero zrozumiałem, jaki to komendant przede mną stoi. Dał mi przepustkę, sam do wartowni odprowadził i nazajutrz już byłem w lesie.

Kowalenko słuchała opowiadania dziadka Michasia z zapartym tchem. Chwilami zdawało się jej, że z ciemności zarośli leśnych patrzą na nich wesołe i mądre oczy śmiałego dowódcy...

— Tylko przez siedem dni w Naftogradzie był towarzysz major, a tyle potrafił zdziałać, tyle naszych potrafił uratować!... — cicho powiedziała dziewczyna. — Przecież, gdyby nie on, tobym również już nie żyła... Gdy zabrano mnie do gestapo, to Heinz i Mueller przez cały czas mnie pytali: „Powiedz, gdzie jest drukarnia?" Bili i katowali bez przerwy. A tego nie wiedzieli, że naprawdę nic nie wiem. A gdybym nawet wiedziała, tobym, wszystko jedno, nic nie powiedziała. Już myślałam, że śmierć się zbliża. Zabić mnie chcieli. A tu nagle towarzysz major w Naftogradzie się zjawił. No, naturalnie, mnie do nowego komendanta przywieźli...

— Przyprowadził on mnie do oddzielnego pokoju, zamknął drzwi na klucz, wziął w ręce szpicrutę i jak grzmotnie: „Powiesz nareszcie, gdzie się drukarnia znajduje?"... I z całej siły jak wyrżnie po kanapie!... A do mnie cicho mówi: „Krzycz, co jest mocy! I tak przez pięć minut po kanapie walił, a sam wniebogłosy się drze, no i ja naturalnie krzyczę... Zrozumiałam o co tu chodzi! A nazajutrz z celi mnie sam wyprowadził i uciec dopomógł! Ot, jaki to człowiek!

III.

— Towarzyszu majorze! Nareszcie! — z radością niekłamaną w głosie ucieszył się Andrzej, gdy zobaczył wchodzącego do leśnego schronienia partyzantów Jakowlewa.

— Szczęście nam sprzyjało. Andrzeju! z niemniejszą radością oznajmił Jakowlew swemu pomocnikowi. — W teczce Scherwitza znaleźliśmy plany niemieckiej kontrofensywy. Byłaby wielka szkoda, gdyby Niemcy w ostatnim momencie ten plan zmienili. A mogą to zrobić, zwłaszcza, gdy się połapią w tym, co właściwie zaszło... Głowię się przez cały czas, co należy uczynić, aby Niemcy ten plan Scherwitza w dawnej mocy pozostawili!... Jakowlew w zamyśleniu potarł czoło. Nagle zawołał pod wrażeniem pewnej myśli, która przyszła mu niespodziewanie do głowy: „Znalazłem wyjście! Warto spróbować! A nuż coś z tego wyjdzie?...

Nie zdradzając się nikomu ze swego nowego planu, Jakowlew spojrzawszy na zegarek, pośpiesznie wyszedł z kryjówki.

Andrzej nie mógł zrozumieć dlaczego Jakowlew wydaje takie dziwne rozporządzenia. Istotnie, rozkazy były niecodzienne i naprawdę niezrozumiałe. Major kazał odświętnie nakryć do stołu w partyzanckiej ziemiance, kazał ustawić stół przy oknie, które się znajdowało akurat naprzeciwko chatki, gdzie siedział pilnie strzeżony przez partyzantów niemiecki generał. To ostatnie rozporządzenie wprowadziło w bezgraniczne zdumienie Andrzeja. Dowódca partyzantów kazał sprowadzić harmonistę. Oczy Andrzeja rozszerzyły się jeszcze bardziej ze zdziwienia, gdy Jakowlew tajemniczo się uśmiechając, powiedział wesoło:

(D. c. n.)

Województwo łódzkie przoduje w siewach!

Pomyślny przebieg prac wiosennych w całej Polsce

Wiosenne zasiewy przebiegają normalnie. W drugiej dekadzie kwietnia **pogoda nadal sprzyjała pracom w polu.** Na ogół było ciepło i słonecznie z przelotnymi opadami w województwach: lubelskim, kieleckim i rzeszowskim. jedynie w woj. pomorskim, poznańskim i szczecińskim odczuwa się brak deszczu.

Stan oziminy jest dobry. Dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym stan koniczyn i rzepaku ozimego **jest lepszy, niż na początku kwietnia br.**

Siewy przebiegają normalnie. Do dnia 20 kwietnia br. według orientacyjnych szacunków **obsiano 2.429.696 ha,** co wynosi 29 procent ogólnie planowanego obsiewu wiosennego.

Zbożami jarymi obsiano **1.644.636 ha.** co stanowi 55 procent planowanego zasiewu zbóż jarych. Obsiewy powyższe dotyczą przede wszystkim owsa i pszenicy jarej, wymagającej wczesnych siewów. Natomiast zasiew jęczmienia. stanowi znaczny procent planowanego obsiewu zbóż jarych, wymaga w większości województw obsiewów późniejszych.

W niektórych województwach zasiew zbóż jarych jest już na ukończeniu. Do najbardziej zaawansowanych w zasiewach zbóż jarych województw należy: **woj. łódzkie,** gdzie zasiano już zbożami jarymi 125 tys. ha, co wynosi 94.7 procent planu. Z kolei idą województwa: olsztyńskie — 64.143, co wynosi 76,3 procent planu i poznańskie — 254.407 ha. co wynosi 70 procent planu.

We wszystkich województwach rozpoczęto już sadzenie ziemniaków. Ziemniakami zasadzono w końcu drugiej dekady kwietnia 226.909 ha, co stanowi 9,4 procent planowanego obszaru. Obszar powyższy obejmuje zwłaszcza ziemniaki wczesne. Główne natężenie sadzenia ziemniaków, wymagających wygrzanej ziemi oraz z obawy przymrozków, przypadnie dopiero na miesiąc maj bieżącego roku.

Rozpoczęte również zostały siewy buraków cukrowych, lnu i rzepaku. Z województw: łódzkiego i śląskiego donoszą o pojawieniu się słodyszka rzepakowego, z którym służba ochrony roślin rozpoczęła energiczną walkę.

Nie będzie różycy świń

w powiecie kutnowskim

Powiatowy Komitet Współzawodnictwa w Kutnie zorganizował w ramach współzawodnictwa w rolnictwie masowe szczepienie przeciwróżycowe trzody chlewnej. Przeszczepiono już do dnia 20 kwietnia br. 70 procent pogłowia, t. j. 11.200 sztuk. Oczekujemy wiadomości z Piotrkowa Tryb., z którym pow. Kutno współzawodniczy.

JK.

Ceny zwierząt rzeźnych

w Łodzi

W dniu 22 kwietnia na targowisku rzeźni miejskiej w Łodzi płacono następujące ceny za zwierzęta rzeźne:

Krowy dobrze opasione — 118 — 135 zł. za 1 kg. Krowy średnio opasione 105 — 115 zł za kg., krowy mało opasione 90 — 100 zł. za 1 kg. Byczki opasione 120 — 135 zł. za 1 kg. Byczki mało opasione 100 — 115 zł. za 1 kg. cielęta extra 120 — 130 zł. za 1 kg., cielęta pełno mięsiste 110 — 118 zł. za 1 kg. Cielęta mało mięsiste 95 — 110 zł. za 1 kg. Świnie słoninowe powyżej 150 kg. wagi 217—220 zł kg. Świnie słoninowe poniżej 150 kg. wagi 212 — 215 zł. kg. Świnie mięsno-słoninowe powyżej 130 kg. wagi 210 zł. kg. Świnie mięsno-słoninowe poniżej 130 kg. wagi 200 — 205 zł kg. Świnie mięsne powyżej 130 kg wagi 180 — 195 zł. za kg. Maciory i późne kastraty opasione 202 — 208 zł. kg., chude — 189 — 190 zł. kg. Obroty bydłem w dniu 22 kwietnia na targowisku rzeźni łódzkiej były małe, świnie i cielęta średnie.

Samopomocowcy z wieluńskiego

wzięli się raźno do współzawodnictwa

Powiatowy Komitet Współzawodnictwa w Wieluniu melduje, że w okresie od 1. 1. 48 r. do 31. 3. 48 r. osiągnął następujące wyniki: zorganizowano 8 stacji czyszczenia i zaprawiania ziarna siewnego, przerobiono w nich 1.310 q ziarna, zakontraktowano 456 ha buraków cukrowych, wysadzono 1.500 drzewek owocowych i 500 miododajnych..

Urządzono 3 obory z dnem glinobitym i jedną gnojownię cementową w Dębinie. Czernicach, Osjakowie i Białej.

Zorganizowano 4 Powiatowe Zrzeszenia Branżowe (ogrodników, zielarzy, pszczelarzy i hodowców koni), do których zapisało się 129 członków i 1 koło gminne ogrodników ZSCh.

Spowodowano wykastrowanie 200 nie uznanych ogierów. Podniesiono dostawę mleka do mleczarni o 47.880 ltr., zorganizowano spółdzielczy skup trzody chlewnej i zakupiono już 550 sztuk.

Powstało 6 filii spółdzielni Gminnych „Samopomoc Chłopska". ilość członków Spółdzielni wzrosła do 7.368 osób, obrót za kwartał wyniósł 91.5 miliona zł.

Powstało 5 ludowych zespołów sportowych ze 130 członkami, 12 kół gospodyń wiejskich ze 462 członkiniami. Zorganizowano 3 biblioteki gminne. Przy chatach chłopskich założono 111 ogródków warzywno-kwiatowych.

Zjednano prasie chłopskiej 108 prenumeratorów. Otworzono 17 dziecińców letnich dla dzieci chłopskich.

Powiat wieluński współzawodniczy z powiatem sieradzkim i radomszczańskim.

Czytelnicy piszą

Solidnie uczcimy 1 Maja

W naszej gminie Sójki Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej rozwija ożywioną działalność. Organizacja ta w stosunkowo krótkim czasie podwoiła ilość swoich członków.

W dniu 1-go maja weźmie ona udział w Święcie Pracy, którego przebieg na terenie tej gminy zapowiada się imponująco.

W manifestacji pierwszomajowej wezmą udział wszystkie organizacje polityczne i młodzieżowe, oraz szerokie rzesze ludności. W dniu 1-go maja na Placu Szkolnym w Strzelcach zbiorą się wszyscy uczestnicy manifestacji, skąd po wysłuchaniu przemówień uformuje się pochód, który przejdzie przez całą osadę Strzelca. W godzinach popołudniowych odbędzie się akademia oraz zabawa taneczna w Domu Ludowym. W dniu 1-go maja na terenie całej gminy Sójki zostanie zorganizowana zbiórka, z której dochód zostanie przeznaczony na budowę Wspólnego Domu obu partii robotniczych. Nad całością przebiegu uroczystości pierwszomajowych czuwa powołany do tych prac Komitet Gminny.

Wieś Długołęka, gm. Sójki
R. Barańowski

Prawdziwa samopomoc

na powodzian z koneckiego

79.683 zł. złożyli członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej na pomoc dla rolników pow. koneckiego dotkniętych klęskami żywiołowymi w ubiegłym roku. Pieniądze zostały przesłane na konto Komitetu Powiatowego w Końskich.

JK.

Uprawiamy nasz ogród



Dziewczęta z Szymkowej Woli z zapałem uprawiają ogród w resztówce Samopomocy Chłopskiej. Wiedzą, że w ogrodzie czym więcej pracy się włoży tym lepsze zbiory.

Rady dla gospodyń

Tępmy mrówki w ogrodach

Mrówki w naszych sadach są szkodnikiem, uszkadzają bowiem drzewa i roznoszą mszyce. Z tych też względów należy je tępić. Do tępienia mrówek tak jak i innych owadów jest doskonałym środkiem proszek „azoteks", **zawiera bowiem** podobne składniki do tych jakie wchodzą do słynnego już w tej chwili owadobójczego preparatu amerykańskiego DDT. Ażeby skutecznie mrówki wytępić należy wyszukać ich gniazdo i do otworów rozpylaczem lub gruszką gumową rozpylić proszek. — Należałoby także tymże samym proszkiem opylić dróżki, którymi mrówki zdążają do swych gniazd oraz opylić pnie drzew specjalnie przez mrówki nawiedzanych.

Gospodarczym i niekosztownym sposobem walczenia z mrówkami jest zalewanie mrowisk wrzącą wodą. Czynność tą najlepiej jest wykonać przed deszczem lub burzą, gdyż wówczas mrówki gromadzą się w mrowiskach. Podobnie domowym sposobem tępienia mrówek jest rozkładanie w pobliżu mrowisk gąbek nasyconych słabym roztworem miodu z wodą. Mrówki zwabione zapachem miodu wchodzą do gąbek. Takie omrówczone już gąbki zbieramy i zalewamy wrzącą wodą. Walka z mrówkami prowadzona systematycznie uwolni od nich nasze ogrody.

Producenci nasion selekcyjnych

zorganizowali się w Wieluniu

W dniu 16 kwietnia b.r. odbyło się w lokalu Zw. Sam. Chłopskiej w Wieluniu organizacyjne zebranie Rejonowego Zrzeszenia Producentów Nasion Selekcyjnych. Na zebranie to licznie stawili się producenci z całego powiatu. Obradom przewodniczył inspektor rolny Z. S. Chł. ob. Nowojewski. Regulamin zrzeszenia omówił szeroko ob. Lichodij, poczym wywiązała się dyskusja.

Do władz zrzeszenia wybrano: prezes — ob. Piotrowicz Włodzimierz, w.-prezes— ob. Walkńowski Jerzy, sekretarz—ob. Wziątek Ludwik, skarbnik — ob. Lewandowski Edward oraz ob. ob. Majda Kazimierz, Machudera Ignacy, Kolbert Józef jako członkowie zarządu.

Inż. J. Krautforst

Musimy mieć dostateczną ilość pasz w tym roku

Produkcja zwierzęca to przerobienie stosunkowo tanich surowców gospodarstw rolnych, żyta, ziemniaków, zielonek, buraków pastewnych, łubinów **na cenniejsze produkty.** Większość rolników zdaje sobie z tego sprawę i dokłada dużo wysiłków, by zwiększyć swój stan posiadania inwentarza żywego — ale niewielu unika błędów, powiększających koszty produkcji i hamujących rozwój hodowli.

W większości wypadków gospodarstwa rolne mają charakter typowy gospodarstw zbożowo-ziemniaczanych, nie ma w nich miejsca dla roślin pastewnych i produkcji zwierzęcej Mimo takiego stanu gospodarstwa mają dużą ilość inwentarza żywego. **A jeżeli przestawiamy się na produkcję hodowlaną to musimy zmienić i rodzaje upraw polowych.** Dopiero wtedy,kiedy istnieje właściwy stosunek ilości inwentarza żywego do ilości upraw roślin pastewnych, zapewniających pawidłowe żywienie przez cały rok, możemy mówić o **nastawieniu gospodarstwa na produkcję zwierzęcą i opłacalność.**

A zatym planując powiększenie inwentarza żywego musimy zapewnić **dostateczną ilość paszy.** Jeżeli tego nie zrobimy — to utrzymujemy inwentarz **o małej wydajności,** a mała wydajność to wysokie koszty produkcji i **nieopłacalność chowu.** Mała wydajność i niska jakość to dwa powszechne i zasadnicze błędy wytwórczości.

Są dwie drogi do odbudowy produkcji zwierzęcej. Pierwsza **powiększenie ilości,** druga — **powiększenie wydajności** posiadanych zwierząt **przez lepsze żywienie,** wychów i pielęgnację.

Głodzone krowy dają bardzo mało mleka. Dlatego też u nas przeciętna roczna mleczność krowy wynosi 1,200 litrów, a przy wystarczającym żywieniu można łatwo podnieść ją do 2,000 i 3,000 litrów.

Wiadomo jest, że w większości gospodarstw podstawą żywienia krów w zimie jest sieczka z niewielkim dodatkiem siana i okopowych.

W drugiej połowie zimy krowy są głodzone. Ubiegły rok szczególnie dał się we znaki tym rolnikom, którzy nie zabiegali o dostateczną ilość pasz. **Nawet słomy było zamało** — i częstokroć rolnicy musieli pozbywać się krów, z trudem zdobytych.

W ciągu paru tygodni wiosny szybko kończy się możność wypasania na zaniedbanych pastwiskach i wtedy pozostają drogi polne, miedze i rowy. Wtedy pozostają również chwasty i rolnik musi tracić cenny czas na ich zbieranie. Jednak wszystkie te zabiegi nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb naszego inwentarza. **Brak pasz to najważniejsza przyczyna niskiej wydajności produkcji zwierzęcej.**

Dlatego nieodzownym jest powiększenie i ulepszenie upraw roślin pastewnych, a zwłaszcza bogatych w białko. Na glebach mocniejszych **należy powiększyć areał lucerników, koniczyn, wyk, peluszek i mieszanek zbożowych.** W gorszych warunkach pamiętajmy o dostatecznej ilości **łubinu słodkiego, seradeli, kukurydzy, słonecznika.** Należy zapewnić dostateczną ilość siana łąkowego lub siana mieszanek zbożowo-motylkowych i okopowych (buraków pastewnych, brukwi, ziemniaków) i kiszonek na okres żywienia zimowego. **Produkcja pasz nie powinna odbić się ujemnie na produkcji roślin zbożowych i przemysłowych.** Pasze potrzebne w gospodarstwach muszą być wyprodukowane jak najtaniej, jest to możliwe do wykonania przez uprawę, **przedplonów, śródplonów i poplonów.**

W niektórych gospodarstwach o większym nasileniu ilości inwentarza, może zaistnieć konieczność zmniejszenia obszaru upraw kłosowych ,— ale **nie powinno to obniżyć ogólnego zbioru ziarna i słomy.**

Wprowadzenie do płodozmianu upraw roślin pastewnych zapewnia dostateczną ilość paszy, poprawia warunki chowu zwierząt gospodarskich zwiększa ilość i jakość obornika, powoduje lepszą wydajność obsiewu i lepszą sprawność roli, a wszystko razem powiększa zbiór ziarna z jednostki powierzchni. Przy uprawie większych ilości śród poplonów pastewnych czasami dużo trudności sprawia ususzenie ich na siano w niesprzyjających warunkach atmosferycznych długiej połowy lata i jesieni. Unikniemy tego, jeżeli zapoznamy się ze sposobami **kiszenia zielonek.** Kiszonka w gospodarstwie to ratunek w najcięższych okresach żywienia.

Jeszcze jest czas na rozpatrzenie zapotrzebowania na pasze dla posiadanego inwentarza. **I tak należy ułożyć plan obsiewu roli, by jak najlepiej wykorzystać jej możliwości produkcyjne i zapewnić dostateczną ilość paszy.**



Ludwik Jerzy Kern

Pierwszomajowa piosenka

Dzwoni, dźwięczy w ulicy,
Pierwszomajowej ulicy,
Potężny jak dynamit,
Pierwszomajowy śpiew —
Idzie tłum ludzi twardych.
Jak młoty, jak oskardy,
Z wiarą i sztandarami
Gorącymi, jak krew,

W każdej świata ulicy
Jednakowo jest dziś,
Idą z pieśnią włókniarze,
Poeci i ślusarze,
Uczeni i górnicy,
Ciężka praca i myśl.

Idą mózgi i ręce —
Jeden rytm
Jedno serce.
Serce złotem się świeci,
A rytm dźwięczy, jak stal —
Patrz, śpiewają piosenkę
Trud pod rękę z postępem.
Idą szczęściu naprzeciw
W lepszą przyszłość i dal.

Hipolit Rosiecki

Pierwszy Maj

Święto pracy. Niech żyje praca
Nasza trudna, mozolna, szkolna
Ku nam Polska oczy swe zwraca
My rośniemy, rośniemy zwolna
Polski Jutro do nas należy,
Ty przechodniu Jutro swe znaj
Patrz nam w oczy, w oczy młodzieży,
Patrz jak święci się Pierwszy Maj!

Kto nie idzie z nami w pochodzie
Niechaj patrzy z okien, balkonów,
Niech zobaczy jak idzie młodzież
Polska młodzież, biało-czerwona.
Dzisiaj święto Pierwszego Maja
Dziś we flagi zdobi się kraj,
Maj, zielenią parki przystraja,
My, czerwienią stroimy Maj.

Zieleń parków, czerwień sztandarów,
Błękit nieba: śmieją się do nas,
Kiedy środkiem ulic, bulwarów
Idzie młodzież biało-czerwona.
Wiosna z nami, jesteśmy wiosną
Jak ku słońcu rosnący gaj.
Pieśń śpiewamy, tę pieśń radosną:
Niechaj święci się Pierwszy Maj!

Jan Marcin Szancer

Panna Kukalska i maj

— Otóż to!... Raz przecież mogłaby przybyć punktualnie, ale ona sobie lekceważy wszystkich i wszystko — powiedziała wilga.

— Phhhiii. — gwizdnął kos, aż się przebudziła stara sowa w wypruchniałej dziupli, wystawiła wielką, uszatą głowę i zapytała:

— Co tam znowu? Czy musicie tak głośno rozmawiać o swoich głupstwach, których wcale nie jestem ciekawa...

— Po co w takim razie się pytasz — odpowiedział niegrzecznie czyżyk — a poza tym sprawa jest rzeczywiście nudna, panna Kukalska znowu się spóźniła.



— Tego już za wiele — zahuczała sowa; co roku musimy się wszyscy denerwować, czy ona raczy wygłosić swoje kukające przemówienie. — Moglibyśmy wybrać jakiegoś innego ptaka, któryby godniej potrafił powitać nadchodzący Maj.

— Na przykład, mnie — zawołał dzięcioł, — czy to nie wszystko jedno „zakukać" i „zapukać". — Ja podejmuję się zapukać...

— Jeśli już chodzi o „kukanie", to najlepiej zastąpiłoby je „hukanie" — skarciła dzięcioła sowa i dumnie nastroszyła pióra.

— Albo „gwizdanie" — wtrącił się znowu kos.

Wilga kołysała się na cieniutkich łapkach, ze śmiechu. — On chciałby wygwizdać nadchodzący Maj, też pomysł.

W tej chwili nad lasem przelatywał bocian; zatoczył koło nad gromadką sprzeczających się ptaków i opuścił się na koronę dębu.

— Tak być dalej nie może! — zaklekotał zdecydowanie. — Wszyscy się znamy, mamy swoje gniazda, swoje zwyczaje, czas odlotu i czas powrotu. — Jedne z nas lecą do Hiszpanii, inne do Egiptu, niektóre nawet wgłąb Afryki, a wszystkie wracają na czas. Tylko o kukułce nic nie wiemy...

— O, przepraszam — przerwała wilga — wiemy i to wszystko najgorsze — Przede wszystkim nie ma gniazda...

— I podrzuca jajka innym ptakom — gwizdał przeraźliwie kos.

Ale bocian uderzył go silnie dziobem w kark. — Nie udzieliłem ci głosu i zapamiętaj sobie, że... że... milczenie jest złotem...

— Złoto! Złoto!... — gdzie złoto? — skrzeczała sroka, która nadbiegła w podskokach...

— Tu nie o złocie mowa, tylko o kukułce — burknęła sowa...

— Kukułka? — No oczywiście, więc już wszycsy wiecie, że w tym roku wcale, ale to wcale... — sroka sciszyła głos do szeptu — nie poleciała na Południe...

— Więc gdzie spędziła zimę? — zawołały chórem zdziwione ptaki.

— Tego nie mogę wam tak dokładnie powiedzieć, w każdym razie widziano ją w mieście, opowiadał mi o tym, pewien stary wróbel..

— Więc kto ostatecznie wystąpi przed Majem w roli kukułki?... — jęknęła zrozpaczona sowa — to po prostu okropna historia, co za wstyd!...

Tymczasem panna Kukalska przeżywała rzeczywiście niezwykłe przpgody.

Jesienią, jak zwykle, wybrała się w podróż. Przelatywała nad miastem, kiedy nagle spostrzegła na oknie jakiegoś starego domu pięknego ptaka. Kukułka na ogół nie lubi towarzystwa, ale ten ptak wydał jej się jakiś zupełnie inny. Połyskiwał w słońcu, jakby był nie z piór, a na przykład z porcelany, a poza tym stał trochę sztywno, ale za to bardzo wytwornie.

Panna Kukalska sfrunęła na parapet i wtedy zauważyła, że ptak jest podobny do niej, miał tylko ładniejsze kolory.

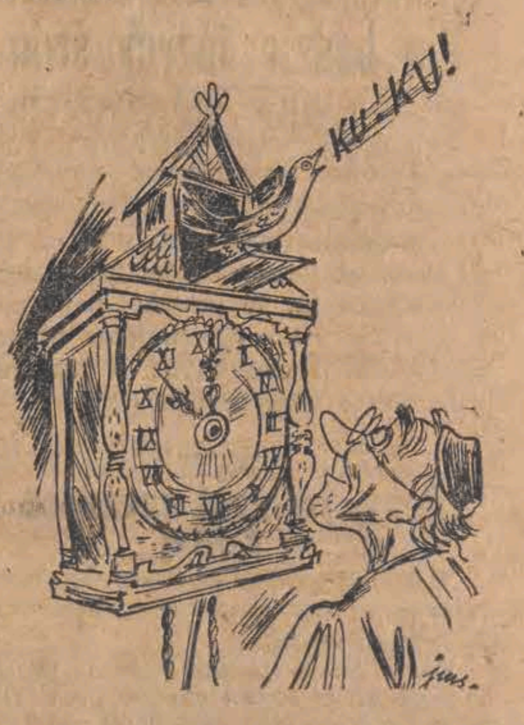
— Kuku! — zawołała na powitanie, ale ptak nie raczył się odezwać.

— Kuku! kuku! — kukała zniecierpliwiona, — nie udawać głuchego — i dziobnęła go w skrzydełko.

Piękny ptak przewrócił się, potoczył po parapecie i spadł z okna.

— Fruwaj! — chciała zawołać przestraszona kukułka, ale głos uwiązł jej w gardle. — Stała tak zdrętwiała z przerażenia i wtedy poczuła, że bierze ją jakaś wielka, pomarszczona ręka i niesie w głąb pokoju.

— No spróbujmy jeszcze raz, może teraz będziesz kukała — mówił stary zegarmistrz, wstawiając kukułkę do małego domku na zegarze. Drzwiczki zatrzasnęły się i panna Kukalska została w ciemności. Pod jej nóżkami tykotało coś, chrobotało miarowo. Zadźwięczała sprężyna i z wnętrza zegara rozległo się uroczyste: bum! Drzwiczki odskóczyły, więc kukułka zakukała radośnie: kuku! Przed sobą zobaczyła uśmiechniętą twarz starego zegarmistrza.



— No, wiedziałem, że się w końcu uda — mruczał z zadowoleniem zegarmistrz, zamykając troskliwie drzwiczki. Siedziała cichutko, zdawało jej się, że to trwa całe lata, a to była tylko godzina. I znowu otworzyły się drzwiczki. Tym razem zdążyła zakukać dwa razy, po następnej godzinie już trzy razy...

— Ostatecznie, nie jest mi tutaj najgorzej — pomyślała — nigdy nie miałam gniazda, a ten domek podoba mi się, zegarmistrz również jest miły... trochę stary, ale podobno ludzie starzy są mądrzy. Zostanę tu jakiś czas...

Dobrze im było razem, zegarmistrz pracował, kukułka kukała. Tylko ze sprzedażą zegarów było coraz gorzej. Nikt w mieście nie chciał kupować staroświeckich ściennych zegarów z wagami, wszyscy woleli nowe, niklowe budziki, hałaśliwe i zrozumiałe.

— Zaniosę zegar z kukułką na wieś, może go tam jeszcze kupią, — pomyślał zegarmistrz. wziął zegar na plecy i powędrował.

Droga wiodła przez las... a w lesie było zebranie ptaków, w sprawie kukułki...

A wszystko to, działo się pierwszego maja o świcie.

Na spotkanie zegarmistrza wyszedł z gąszczy młodzieniec w zielonym płaszczu, całym pokrytym drobniutkimi listeczkami. Nawet z kapelusza wyrastały zielone pędy.

Młodzieniec uśmiechnął się do zegarmistrza, że aż się staremu zrobiło cieplej koło serca. Widać gorące spojrzenie przeniknęło nawet zegar, bo nagle odskoczyły drzwiczki i kukułka wyfrunęła, trzepocząc skrzydełkami. Usiadła na dłoni młodzieńca i zakukała: kuku! Witaj nam Maju!

— Wiedziałam, że się na tym skończy — powiedziała niechętnie sowa — ciekawa jestem tylko, co teraz zrobi biedny zegarmistrz z zepsutym zegarem.

— Phii! — gwizdnął kos.

A kukułka, odkukawszy swoje powitanie, pofrunęła z powrotem w drzwi zegarowego domku. Drzwiczki zatrzasnęły się, zegarmistrz powędrował dalej, a ja właśnie skończyłem pisać moją bajkę. Wszystko musi mieć przecież jakiś koniec.



Kochany Promyku!

Już od kilku miesięcy chciałbym się przyłączyć do Twojego grona. Dużo dzieci przyjąłeś to i mnie chyba, Kochany „Promyku", też przyjmiesz. A teraz donoszę Ci o mnie. Mam 11 lat, chodzę do IV klasy szkoły powszechnej we wsi Okup Duży, a mieszkam w Okupie Małym. Bardzo lubię czytać książki o innych krajach i o bitwach, w których Polacy wygrywają. Ale nie mam wcale książek, bo skąd je brać? Kochany „Promyku" przyślij mi jaką książkę. Więc kończę ten list i proszę o prędki odpis, bo nie będę się mógł doczekać odpowiedzi.

Pozdrowienia dla całej Redakcji, a szczególnie Panu Redaktorowi.

Morawski Marian
wieś Okup Mały, powiat Łask.

ODPOWIEDŹ.

Drogi Chłopcze!

Bardzo się cieszę, że do naszego grona przybywa coraz więcej dzieci ze wsi Zdaje mi się, że w Twojej wiosce będzie Was już teraz dwóch, więc będzie Wam raźniej pisać. A może inne koleżanki i koledzy pójdą w Wasze ślady a wtedy będzie jeszcze weselej. A teraz co do książki: widzisz „Promyk" zrobiłby to z największą przyjemnością, lecz to jest niemożliwe. Oblicz sam: ileżby to trzeba książek, by obdarować wszystkie dzieci, które o nich marzą?/ A skąd „Promyk" weźmie na to pieniądze? Sam się chyba domyślasz, że bogaczem on nie jest. Owszem, „Promyk" ma licznych dorosłych przyjaciół, którzy od czasu do czasu trochę książek mu darowują. Wtedy „Promyk" z kolei przekazuje je swym małym przyjaciołom, jak to miało miejsce na Gwiazdkę, lub ostatnio, gdy urządził konkurs. Taka okazja pewnie się jeszcze nadarzy, wtedy i Ty — mam nadzieję — będziesz należał do szczęśliwych zwycięzców i książkę otrzymasz. Pisuj częściej.

Drogi „Promyku"!

Odpowiedź Twoją otrzymałem i bardzo dziękuję Ci, żeś mi poradził dobrze jak zaradzić sobie z brakującą książką. A teraz posyłam Ci bajkę St. Jachowicza.

WIEWIÓRKA i MAŁPA.

Jeszcze w zielonej skórce
Dostał się orzech wiewiórce,
Ledwie go dotknie drobnymi ząbkami
— Jakże mnie—rzecze—moja matka mami,
Nieraz mi opowiadała,
że orzeszek — potrawa arcydoskonała,
Dziękuję za nią. Wtem rzuci orzechem.
Podniosła go małpa ze śmiechem,
Bierze w łapki, rozłupuje,
Smaczny owoc wydłubuje.
A gdy go zajada sama
Rzecze wiewiórce: dobrze mówi mama.
Dobry orzech, lecz trzeba zgryść wprzódy.
Musi pracować, kto chce mieć wygody.

ODPOWIEDŹ.

Drogi Wiesiu! Z listów twych widzę, żeś chłopak „z głową na karku". Bajka Jachowicza, którą przysłałeś jest rzeczywiście bardzo ładna i mądra. Zrozumiałeś pewnie jej sens — prawda? A teraz, jako żeś mnie pasował na swego doradcę, więc chcę Ci na jedną rzecz zwrócić uwagę: musisz się trochę podkuć z ortografii, tzn. nauczyć się pisać bez błędów. Robisz ich sporo. Trzeba uważnie czytać i zapamiętać sobie, jak różne słowa się piszą, a nawet uważnie słuchać jak dorośli i Twoi starsi koledzy wymawiają je.

Dobrzeby było, żebyś codzień czytał trochę na głos — nawet gdy niema nikogo, aby Cię słuchał i poprawiał. Nie wskazuję Ci błędów, któreś zrobił w liście i wierszyku, bo może byś się o to na mnie pogniewał, lecz myślę, że i sam je odnajdziesz. Napisz w której jesteś klasie i ile masz lat.

Redaktor.

Bolesław Czerwieński

Czerwony Sztandar

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my! (bis)

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew!
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew! (bis)

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali,
I wspólny będzie pracy plon! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Hej! razem, bracia, do szeregu!
Z jednaką myślą, z dłonią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu,
Czyż jest na świecie taka broń? (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Precz z tyranami, precz z żdziercami!
Niech zginie podły stary świat,
My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzim ład! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Ludwik Waryński

Mazur Kajdaniarski

Do mazura stań wesoło,
Buntownicza wiaro!
Suń wesoło, dalej w koło,
Warszawo i Karo!

Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo turem,
My weseli, bo kajdany
Dzwonią nam mazurem!

Nam pałacem — turma, Kara,
Dla nas strój balowy:
Katorżnicza kurtka szara
I znaczek pąsowy!

W tych pałacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,
Bo nam myśli i sumienia
Zgryzoty nie mroczą.

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem,
I w tym piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem/

Dziewcząt naszych ocząt blaski
Nie mglą łzy zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia.

I wesołych piosnek dźwięki
Z ust ich płyną mile,
Za nie zgadniesz, jak bolesne
Przeżywały chwile.

Gdy którego stryczek zdusi,
I to bagatela,
Bo człek każdy umrzeć musi,
Gwałt rodzi mściciela.

Nasi pomszczą jak należy
Śmierć zmarłego brata
I na grób mu, zamiast wieńca,
Rzucą głowę kata.

Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni,
To mazur ochoczy,
Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy.

O cześć wam, panowie magnaci

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
Panowie w stolicy bawili.
Gdy naród zawołał: „Umrzem lub zwyciężym
Panowie o czynszach radzili.

O cześć wam, panowie magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany!
O cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara,
Rękami czarnymi od pługa.
Panowie w stolicy kurzyli cygara,
Radzili o braciach zza Buga.
O cześć wam itd.

A kiedy nadejdzie godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje.
Muzykę piekielną zaprosim do grania.
A szlachta niech wtedy tańcuje.

O cześć wam itd.

Pieśni robotniczo-chłopskie

Aby zadośćuczynić licznie napływającym — w związku z nadchodzącym Świętem 1-go Maja — życzeniom naszych Czytelników, zamieszczamy teksty najpopularniejszych pieśni robotniczych.

Eugeniusz Pottier

Międzynarodówka

Wyklęty, powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaski promiennemi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata/
Przed ciosem niechaj tyran drży.
Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś niczym — jutro wszystkim my!

Oto bój nasz ostatni
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród. (bis)

Nie nam wyglądać zmiłowania
Z wyroków boskich, z carskich praw;
Z własnego prawa bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw!
Niech w kuźni naszej ogień bucha,
Zanim ostygnie — przekuj stal,
By łańcuch spadł z wolnego ducha,
A dom niewoli zniszcz i spal!

Oto bój nasz ostatni itd.

Rząd nas uciska — kłamią prawa,
Podatków brzemię ciąży nam,
I z praw się naszych naigrawa
Ten co z bezprawia żyje sam!
Lecz się odmieni krzywda krwawa,
Gdy równość stworzy nowy ład,
Bez obowiązków — nie ma prawa,
Dla równych równy szczęścia świat.

Oto bój nasz ostatni itd.

Rządzący światem samowładnie
Królowie kopalń, fabryk, hut,
Tym mocni są, że każdy kradnie
Bogactwa, które stwarza lud!
W tej bandy kasie ogniotrwałej
Stopiony w złoto krwawy pot
Na własność do nas przejdzie cały,
Jak należności słusznej zwrot.

Oto bój nasz ostatni itd.

Dziś lud roboczy wsi i miasta
W jedności swojej stwarza moc,
Co się po ziemi wszerz rozrasta,
Jak świt łamią wieków noce...
Precz, darmozjadów rodzie sępi!
Czyż nie dość żeru z naszych ciał?
Gdy lud wam krwawe szpony stępi,
Dzień szczęścia wiecznie będzie trwał.

Oto bój nasz ostatni itd.

Wacław Święcicki

Warszawianka

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje...
O! bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, znak zmartwychwstania,
To tryumf pracy, sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania.

Naprzód Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świętą a prawą.
Marsz, marsz, Warszawo!... (bis)

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Hańba w rozkoszy tonąć, jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Waha się stanąć choć na szafocie!
Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięża Chrystus Judasza!
Niech święty ogień serca ogarnie,
Choć wielu padnie, lecz przyszłość nasza!

Marsz Majowy

(na nutę „Gdy naród do boju wystąpił z orężem")

W zieloność i kwiaty wiosenne ubrany
Zawitał dzień pierwszy majowy,
I naraz na obu półkulach światowych
Zahuczał ocean ludowy:

Dziś nikt nas do pracy nie zmusi,
Bo dzień ten przez lud jest obrany,
By poczuł, by poznał swą godność człowiecz
By zerwał, by skruszył kajdany.

I nasz proletariusz nie został się w tyle
I on dziś ogląda blask słońca,
Naradom, zabawom poświęca dzień cały,
Wszak dzień ten — dniem jego do końca.

Dziś nikt nas itd.

Hej bracia! Dziś spokój niech czoła nam zdobi
Precz z troską, cierpieniem i łzami!
Niech każda godzina w radości nam mija
Dziś nie ma nikogo nad nami.

Dziś nikt nas itd.

Gdy milczy stuk młotów i koła nie warczą
My chodźmy, gdzie zieleń lśni cudna.
Na łonie przyrody niech duch się pokrzepi,
Bo walka wnet czeka nas żmudna.

Dziś nikt nas itd.

Zygmunt Ból

ŁODZIANKA

Śmiało podnieśmy krwawe sztandary.
Jasną zielenią opaszmy skroń.
Otośmy pełni siły i wiary,
Na bój śmiertelny chwycili broń.
O, bo to walka o wolność ludu!
Sztandar nasz krwawy — braci to krew,
Droga przed nami z cierni i trudu,
Uczucia w piersi: — zemsta i gniew.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi.
Poległych braci pomścić już czas.
Czas, by stanęli starzy i młodzi
Walczyć o wolność czas, wielki czas.

Dziś, gdy nas gnębią różne Szajblery,
Gdy majster każdy — szpicel i cham.
Gdy ufni w pomoc rządu Gajery
Pędzą łaknących pracy od bram.
Gdy z Kaznakowym Poznański w zgodzie,
Gdy razem chłoszczą: nędza i bat.
Gdy za ideę w głodzie i chłodzie
Umiera ojciec, siostra i brat.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi.
Zerwijmy pęta z gnębionych mas,
Stańmy do walki, starzy i młodzi,
Czas pomścić braci poległych, czas!
Gdy setki naszych mężnych szermierzy
Poszło na Sybir do wrażych turm,
Niech wstają nowi dziś bohaterzy,
Rozdzwonią ciszę odgłosem surm.
Za szereg braci poległych w borze,
Za groby, które zbezcześcił wróg,
Zemstę przysiężmy: — wstańmy jak morze
I zmiećmy przemoc z dziejowych dróg.

Naprzód, o Łodzi, w krwawej powodzi
Poległych braci pomścimy wraz,
Stańmy do walki starzy i młodzi,
Bo przyszło chwila... Już nadszedł czas!

Na barykady

**Na barykady ludu roboczy!
Czerwony sztandar do góry wznieś!
Śmiało do boju wytęż swe ramię,
Bo na cię czeka zwycięstwa cześć**

**Młoty w dłoń!
Kujmy broń!
Młotnie stal
Czerwone iskry w dal!
Żar iskry tej
Tli w piersi mej!
Powstań, burz,
Pobudka gra nam już! (bis)**

**Rycerze pracy, rycerze ducha!
Dziś nam do boju nadszedł czas.
Na barykady, niech bunt wybucha,
Pobudka dziejów wzywa nas.**

Młoty w dłoń itd.

**Zagrzewaj siostro do walki brata,
Aby do boju odważnym był,
By wydarł wolność, co w ręku kata,
Aby dla sprawy walczył i żył.**

Młoty w dłoń itd.

**Cześć Lassalowi, Marxowi sława,
Precz z burżuazją, ludowi cześć!
Niech do szeregu każdy z nas stawa
Aby naukę ich wszędy nieść.**

Młoty w dłoń itd.

**Hańba więc carom, panom-naszym zdziercom
Co dziś się z nędzy naigrawać śmią,
Hańba więc klechom, wszystkim oszczercom,
Co lud tumanią i zniego drwią.**

Młoty w dłoń itd.

**Na barykady, sztandar powiewa,
Czerwone godło, wszak to nasz znak!
Śpieszmy się bracia, już wróg przybywa,
Wyciąga szpony, jak drapieżny ptak.**

Młoty w dłoń itd.

Hymn pierwszomajowy

(na nutę: "Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę")

Dziś twoje święto, ludu roboczy.
Dziś spracowane niech spoczną dłonie,
Niech w lepszą przyszłość wybiegną oczy
I żywszym ogniem niech krew zapłonie

Dzisiaj na obu świata półkulach
Motory maszyn niech sobie drzemią,
Niech będzie pusto w fabrycznych ulach
I tam w kopalniach pod matką ziemią.

Wiosna, jak piękne dziecię, się śmieje
Falami blasków i zieloności,
I w każdym sercu budzi nadzieje
Już niedalekiej lepszej przyszłości.
Tak niedalekiej — wystąp więc ludu,
Niech solidarność moc twą podwaja,
Wyjdź jakby jeden ze świątyń trudu
I wypełń sobą pierwszy dzień maja.
Niech ludzkość widzi na własne oczy,
Niech świat od dzisiaj nie zapomina,
Że spracowany ten stan roboczy,
To jedna wielka zgodna rodzina,
Która znękana swym losem czarnym —
Budzi się, zbiera siły powoli,
Nie chcąc być zawsze kozłem ofiarnym
Żyć w ciężkich pętach gorzkiej niedoli.

Jedna rodzina, choć ludów wielu,
Co idzie w przyszłość, pewna zwycięstwa,
Świadoma swoich sił, środków i celu
Z mieczem przekonań i ognia i męstwa.
Niech dzień dzisiejszy będzie święcony,
Niech lepszą przyszłość on zagaja,
Żyjcie robocze ludów miliony,
W dniu uroczystym pierwszego maja.

Jedność organiczna przyśpiesza marsz do socjalizmu!

Trzęsawisko zysku i wyzysku

Wybory pachnące naftą

Giełdy inkasują „sukcesy" de Gasperiego

Pierwsza reakcja (według doniesień korespondenta agencji Reutera) na giełdach Rzymu, Londynu i Nowego Jorku po ogłoszeniu wyniku wyborów we Włoszech była *znamienna*.

Na giełdzie *rzymskiej* podniosły się natychmiast akcje trustów Viscosa i Catini (kapitał watykański) oraz koncern Fiat (kapitał amerykański). Korespondent Reutera wyjaśnia, że „jest to wynikiem świadomości, iż przynajmniej na najbliższe 5 lat tym koncernom nic nie grozi".

Na giełdzie *londyńskiej* pierwsze rezultaty wyborów włoskich spowodowały znaczne ożywienie, a w szczególności haussę na akcje przedsiębiorstw nie tylko włoskich, ale też... greckich, zachodnio - niemieckich i irańskich (Anglo - Iranien Oil Co). Haussa ta — tłumaczy znów korespondent — jest spowodowana *ogólnym wzrostem zaufania do zysków*, jakie te przedsiębiorstwa wykażą w najbliższej przyszłości.

Na giełdzie *nowojorskiej* „zwycięstwo de Gasperiego stało się sygnałem do zwiększonych obrotów i notowań akcjami *wielkiego koncernu naftowego Standard Oil*. „W tutejszych kołach — pisze korespondent Reutera— przypuszcza się, że Standard Oil przystąpi obecnie do nowych wierceń na terenie Włoch, które zostały wstrzymane w okresie przedwyborczym".

Ta ostatnia wiadomość zasługuje na uwagę, gdyż odsłania kulisy *szczególnych zainteresowań* amerykańskich trustów *naftowych losami rządu de Gasperiego*.

Nazwa „tSandard Oil" nie jest obca Włochom. Przed wojną całkowite wydobycie ropy naftowej we Włoszech, które wynosiło zaledwie 12 tysięcy ton rocznie, należało do koncernu „włoskiego", którego 51 proc. akcji było własnością amerykańskiego trustu Standard Oil. To małe wydobycie ropy naftowej było rezultatem sabotowania nowych wierceń przez amerykańskich kapitalistów, którzy sztucznie chcieli utrzymać wysokie ceny na produkty naftowe.

Po wojnie, gdy w Ameryce poczęło odczuwać pewne trudności naftowe, a ceny odpowiednio poszły w górę, Standard Oil otrzymał monopol na dalsze wiercenia we Włoszech w zamian za pomoc, udzieloną de Gasperiemu w otrzymaniu 100-milionowej pożyczki dolarowej w czasie jego pobytu w Nowym Jorku.

W okolicach Modeny i Bolonii wielkie tereny otoczone zostały policją i zamknięte drutami kolczastymi, a rząd de Gasperiego ogłosił, że udzielił nowej licencji Standard Oil na poszukiwanie ropy naftowej, „gdyż Włochom brak środków na samodzielną eksploatację źródeł naftowych".

Oświadczenie to wywołało ostre protesty opinii publicznej we Włoszech i w okresie przedwyborczym de Gasperi obłudnie oświadczył, że „licencja nie jest jeszcze ostateczna i może ulec zmianie". Obecnie zwyżka akcji Standard Oil na giełdzie nowojorskiej wskazuje, że układ mimo oświadczeń wyborczych de Gasperiego, był i jest nadal w mocy. Giełda nowojorska należycie oceniła „sukces" de Gasperiego. Akcjonariusze monopoli amerykańskich liczą na nowe wysokie zyski we Włoszech.

Muzeum zabawek pod Moskwą

Jedno z najbogatszych w świecie Muzeum Zabawek w Zagorsku pod Moskwą obchodzi 30-lecie swego istnienia. Muzeum to, liczące przeszło 26.000 tysięcy eksponatów zorganizowane zostało w centrum staroruskiego przemysłu zabawkarskiego, którego wyroby, a w szczególności artystyczne zabawki z drzewa, były już w XVIII wieku znane w całej Europie. Poszczególne działy Muzeum obejmują dzieje i rozwój zabawkarstwa w Rosji od wykopaliskowych prymitywnych figurek ludzi i zwierząt, rzeźbionych w kości, do skomplikowanych technicznie zabawek jak dworce kolei elektrycznej, modele samolotów, traktorów itd.

Targi — okno na świat

Tłumy zwiedzających - Podziw cudzoziemców - „Żelazna Kurtyna" a rzeczywistość - Bogactwo eksponatów - Liczne transakcje

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

POZNAŃ, w kwietniu.

Gdy na kilka godzin przed otwarciem Targów Poznańskich oglądałem tereny wystawowe, zasiane dosłownie odłamkami szkła, desek i strzępami papieru, wierzyć mi się po prostu nie chciało, aby rychło udać się mogło doprowadzenie tego wszystkiego do porządku. A jednak organizatorzy dotrzymali słowa. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej rozrzucone do niedawna po wszystkich kątach eksponaty i maszyny na czas znalazły się na swoim miejscu, a gdzie okiem sięgnąć, zapanowała czystość i ład.

Poznaniacy, znani ze swej solidności, raz jeszcze udowodnili, że potrafią doskonale i sprawnie zorganizować sobie pracę.

* * *

Już w chwilę po uroczystym przecięciu wstęgi zalał pawilony Targowe i tereny wystawowe różnobarwny i różnojęzyczny tłum

Szczególną uwagę zwracały na siebie liczne grupy żywo rozprawiających cudzoziemców, gromadnie zwiedzających stoiska polskie oraz zagraniczne.

Korespondenci angielscy, amerykańscy i inni, zaczytani w artykuły o „żelaznej kurtynie" wyjść nie mogli ze zdumienia, że tak liczne firmy ze Szwecji, Francji, Włoch, Holandii i Danii, Belgii czy Szwajcarii uznały za stosowne i możliwe wejście z nami *w ścisły kontakt handlowy*.

Liczne stoiska polskie zaopatrzone są obok polskich również *w napisy francuskie, angielskie i rosyjskie*. Poważniejsi wystawcy krajowi zorganizowali u siebie obsługę obcojęzyczną i, dalibóg, ludzie ci rzadko kiedy odpoczywają. Charakter międzynarodowy Targów Poznańskich to pierwszy ich rys, rzucający się w oczy.

Związek Radziecki w roku bieżącym zajął aż dwa pawilony wystawowe i trzeci targowy, w którym odbywa się detaliczna sprzedaż doskonałego wina, słodyczy, papierosów, konserw itp. Związek Radziecki wystąpił w sposób szczególnie okazały, *a stoiska jego są dosłownie oblegane przez zwiedzających*.

Pawilon międzynarodowy ,obejmujący stoiska czeskie, jugosłowiańskie, bułgarskie i węgierskie jest również licznie odwiedzany. W stoisku marokańskim można kupić oryginalne ale kosztowne wyroby skórzane, a we francuskim perfumy i kosmetyki.

Szczególny tłok daje się zaobserwować wokół kiosku włoskiego, sprzedającego pomarańcze po 400 zł za kilogram, cytryny i wina włoskie. Niestety, najczęściej kiosk ten jest nieczynny, ponieważ albo sprzedaż „jeszcze się nie rozpoczęła", lub dlatego, że „już wszystko wyprzedane".

Za to bez przerwy trwa sprzedaż we wzorcowych sklepach detalicznych *Centrali Tekstylnej*. Goście z kraju i zagranicy chętnie zaopatrują się w jedwabie, tkaniny wełniane i bawełniane (przepiękne kretony), pończochy i inne artykuły włókiennicze.

Pawilony *wytwórczości ludowej* zalane są również przez tłumy kupujących. Lalki, maskotki, zabawki, wyroby z samodziału i skóry znajdują szeroki zbyt.

O rozmiarach *obrotu hurtowego* trudno jeszcze w chwili obecnej powiedzieć coś pewnego, ale nie ulega wątpliwości, że *w czasie trwania Targów zawartych zostanie szereg korzystnych transakcji.*

* * *

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że zwiedzają Targi tylko ci, co chcą tu coś kupić lub sprzedać. Już w ciągu pierwszych dwóch dni bawiło tu kilkadziesiąt tysięcy osób z Poznania i całego kraju, z których większość przybyła z ciekawości i najwyżej ogranicza się do nabycia jakiegoś drobiazgu na pamiątkę.

W barwnym tłumie gości rozpoznajemy znane nam sylwetki łódzkich przodownic pracy, a tu i ówdzie uwydatniają się *grupy górników* odzianych w swe tradycyjne stroje. Włókniarze, metalowcy, górnicy, hutnicy i robotnicy wielu innych zawodów zwiedzając pawilony krajowe i zagraniczne darzą szczególną uwagą znane im z pracy *maszyny i urządzenia*. *Każda nowość* oglądana jest z wielkim zainteresowaniem i żywo komentowana. Personel obsługujący te urządzenia *zasypywany jest pytaniami*, ale chętnie *udziela objaśnień* i nawet demonstruje działanie niektórych maszyn.

Największe zaciekawnie wykazuje, rzecz prosta — młodzież. Młode pokolenie jest po prostu niestrudzone. Szczególny jego podziw wywołują potężne i często w ogóle nie znane w Polsce maszyny, wystawiane w pawilonie radzieckim. Ale o tym innym razem. *W. L.*

Roczny plan w ciągu 11 miesięcy

Fabryka im. Strzelczyka idzie pewnie naprzód

Załoga fabryki im. Strzelczyka postanowiła wykonać roczny plan w ciągu 11-tu miesięcy. Uchwała ta bynajmniej nie jest „porywaniem się z motyką na słońce". Dowodzi tego wspaniały rozwój wewnątrz-fabrycznego ruchu współzawodnictwa i coraz lepsze wyniki uzyskiwane przez jego uczestników. Zastęp współzawodników wzrósł tu w ciągu 3-ch miesięcy do 133. W tych dniach właśnie odbyła się *wręczenie nagród* zwycięzcom 3-go etapu wyścigu, to znaczy za miesiąc marzec. Niezmiernie charakterystyczna jest linia rozwojowa każdego z nich. z osobna. Przyjrzyjmy się choćby tylko grupie zdobywców pierwszej nagrody.

A więc tow. *Władysław Doruch*, ślusarz na montażu, członek PPR, po raz trzeci już zdobywa I-szą nagrodę. W styczniu otrzymał ją za rekord w wysokości *305,5 procent normy*, w lutym osiągnął już 323 procent, a w marcu *343,9 procent*. Swoje własne rekordy bije tow. *Adam Wołujczyk* — tokarz, członek PPS, również trzykrotny zdobywca I-ej nagrody. W styczniu wyrobił on 395,4 procent, w lutym osłabł nieco, bo uzyskał „tylko" 377 procent, w marcu za to zrewanżował się, osiągając 411,6 procent normy. Uczeń jego, wychowanek fabryki im. Strzelczyka, 21-letni ob. *Czesław Bartoszek* idzie w ślady swego mistrza. Do współzawodnictwa przystąpił dopiero w II-gim etapie i od razu zdobył I-szą nagrodę, teraz zdobył ją po raz drugi, osiągając 206,7 procent normy. Tow. *Roman Cygan* — ślusarz oddziału kotłowni i radiatorów, członek PPS, dwukrotny zwycięzca „skoczył" z 277,6 procent w lutym na 314,4 procent w marcu. Ob. *Piotr Przybyła*, tokarz, miał w lutym 273,7 procent, a w marcu — 288,5 procent. Tow. *Józef Wasiak* — próbiarz, członek PPS, wyrobił w lutym 237,7 procent, a w marcu 270,3 procent. Ob. *Sagański* — modelarz, poszedł w marcu naprzód o 12 procent (271,5 — 283,3 procent). Ob. *Stanisław Stanisławski* — ślusarz na montażu, zdobył w styczniu i w lutym II nagrodę, w marcu zaś I-szą (276,6 procent). Tow. *Stanisław Zerek* — formierz ręczny, członek PPR, zdobył I-szą nagrodę, jako czołowy rekordzista swojej grupy, osiągając w tzw. rekordzie usprawnionym 194,8 procent. Ob. *Józef Chmieliński* — formierz maszynowy, zdobył w styczniu II-gą nagrodę, a teraz nagrodę I-szą, osiągając 209,8 procent normy. Tow. *Zygmunt Lalek* — heblarz maszynowy, członek PPS, miał w styczniu III-cią nagrodę, w lutym zaś i w marcu już I-szą (253,8 procent normy).

Warto zaznaczyć, że każdy zgłaszający się do współzawodnictwa zostaje przydzielony do grupy, odpowiadającej jego kwalifikacjom i w ramach tejże grupy Sąd Współzawodnictwa orzeka, kto zwyciężył. Jedynym słabym punktem ruchu współzawodnictwa w Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka, jest to, że dociera on słabo do najmniej wykwalifikowanych pracowników. A przecież i ci nie stoją w miejscu, i ci rozwijają się i osiągają stale coraz lepsze wyniki pracy. Warto by było — za przykładem nowej Tkalni PZPB Nr 1, zorganizować współzawodnictwo i wśród tych, którzy uzyskując dotychczas słabe wyniki wydajności, nie mają odwagi doń przystąpić. Zwycięzcą takiego wyścigu byłby ten, który najszybciej idzie naprzód, nawet o ile nie dochodzi jeszcze do 100 procent normy. Wyszłoby to na dobre i samym współzawodnikom, i firmie, jako całości. *H. W.*

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

15

Nie mogę w tej chwili dokładnie określić, ale jak sobie przypominam, nie dłużej, jak po jakichś trzech godzinach na niebie ukazały się sowieckie szturmowce „Iły" — samoloty, które Niemcy nazywali „Czarną śmiercią".

Kierunek samolotów prowadził właśnie na Odrowąż. Śmiejąc się z „Jankiem" podziwiamy sprawność Armii Czerwonej.

Za kilka chwil posypały się serie z pikujących samolotów. Nasze m.p. znajdowały się w odległości 8 — 9 km. od Odrowąża.

Po pewnym czasie nastąpiła silna detonacja, a po niej co kilka sekund następna. Detonacje trwały przez 6 godzin.

W okolicy wśród Niemców powstała panika, gdyż sądzono, że Sowieci przedarli się na tyły frontu. Pociąg naładowany amunicją rwał się w powietrzu, powodując wokół ogromne spustoszenie. Tor kolejowy został poprostu przeniesiony.

Było to w zasadzie zasługą organizacji terenowej pow. koneckiego i jej kierownika tow. „Chrusta".

Pow. konecki posiadał dobrze zorganizowaną siatkę wywiadu, oraz doskonałych łączników, którzy każdą wiadomość z terenu (np. przybycie nowych jednostek niemieckich, ich m. p., uzbrojenie itp.) przekazywali natychmiast do sztabu.

Organizacja konecka zasłużyła sobie na miano jednej z najlepszych organizacji woj. kieleckiego.

W pow. koneckim podobnie jak i w powiecie ostrowskim został zorganizowany i wyruszył do walki z okupantem w 1942 roku pierwszy oddział Gwardii Ludowej pod dowództwem tow. „Chrusta".

Obecnie oddział sztabowy posiada cały szereg dzielnych partyzantów z tych terenów jak np. tow. PIĘTKA, tow. JEDYNAK i wielu, wielu innych, których nazwisk w tej chwili sobie nie przypominam.

9 sierpnia doniósł nam wywiad, że do wsi Gustawów przyjechał batalion saperów, którzy mieli przygotować bliżej nieznane nam umocnienia. Postanowiliśmy go zniszczyć.

Wieś Gustawów leżała około 1000 mtr. od naszej leśnej krainy. Wraz z „Jankiem" „Wiślickim", „Zygmuntem" i „Włodkiem" wyszliśmy na skraj lasu, by się dokładnie przyjrzeć jej położeniu. Doszliśmy do wniosku, że o zmroku zaatakujemy nieprzyjaciela. Na drodze zatrzymaliśmy chłopca.— Pytamy skąd przychodzi i z jakiej wsi. — Pokazuje nam palcem, że właśnie z Gustawowa. Pytamy dalej: ilu jest Niemców we wsi i w których chałupach są zakwaterowani. Chłopiec ten nazwiskiem Młodawski Bolesław, później służył do końca wojny w oddziałach partyzanckich, wyjaśnił nam, w których chałupach Niemcy przebywają: „tam w końcu wsi, ten murowany budynek — to była przed wojną szkoła. Tam mieści się sztab z radiostacją" i wyliczył kilkadziesiąt domów.

Opracowaliśmy plan działania: wieś należało obejść z drugiej strony, by zamknąć odwrót nieprzyjacielowi. Na dom murowany, gdzie znajdował się sztab zabrałem „Wiślicza" i „Władka" i drużynę uzbrojoną w automaty. „Zygmunt" z plutonem został na końcu wsi, mając za zadanie kierować ogień we wskazanym kierunku. Na pozostałe domy wyznaczono po drużynie.

Posuwaliśmy się w 200-tu ludzi cichutko pod wieś. Atak na szkołę był sygnałem zaatakowania pozostałych budynków. W walce tej w pierwszej chwili został ranny członek sztabu obwodu „Wiślicz". Rana była dość poważna — postrzał nogi — rozbita kość. Po 15-tu minutowej walce kilkunastu Niemców poddało się, niewielka część zbiegła, a reszta została wybita. „Wiślicza" przewieziono natychmiacst do jednostki, my zać pozostaliśmy, by zabrać nasze trofea. Zdobycz była dość pokaźna. Dziesiątki koni, wozów, sporo broni maszynowej i wielki ciężarowy samochód, który niestety, zmuszeni byliśmy spalić.

„Wiślicz" ciężko ranny potrzebował lekarskiej pomocy. Koniecznym był zabieg chirurgiczny. Zgodnie jednak z jego życzeniem odstawiliśmy go do garnizonu, gdzie kurował się aż do zakończenia wojny. Obecnie piastuje stanowisko wojewody kieleckiego. Poza „Wiśliczem" mieliśmy jeszcze kilku rannych żołnierzy. Za poważnie rannych uważano jedynie takich, którzy mieli przy postrzale naruszoną kość. — Wszyscy pozostali byli uważani za zdrowych, jak ryba.

(D. c. n.)

Ozorków przed 1 Maja

W sobotę, dnia 24 bm. odbyło się w świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Ozorkowie zebranie kół partyjnych PPR i PPS poświęcone omówieniu przygotowań do obchodu Święta Pracy 1 Maja.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele miejskich władz partyjnych obydwu partii. W zebraniu uczestniczyli także robotnicy bezpartyjni.

Naradę zagaił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Łuczak, (PPS). Referat o Święcie 1 Maja wygłosił przedstawiciele KW PPR tow. Rzeźnicki.

Referent omówił szczegółowo tradycje Święta 1 Maja, oraz znaczenie jednolitego frontu klasy robotniczej. Tegoroczne Święto 1-majowe obchodzić będą masy pracujące pod hasłami zwycięstw jakie osiągnął obóz demokratyczny i lud pracujący Polski na przestrzeni ostatnich 4-ch lat. W masowych i uroczystych pochodach dominować będą hasła naszego dorobku na polu gospodarczym, politycznym i społecznym. W pierwszym zaś rzędzie Święto Majowe obchodzone będzie pod znakiem bliskiej jedności organicznej obydwu partii robotniczych.

St.

Jedziemy na Targi Poznańskie

Informac e praktyczne dla zw.edza ących M ędzynarodowe Targ w Poznaniu

Wobec licznych zapytań w sprawie kosztów noclegu dla wycieczek zbiorowych Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich wyjaśnia, że koszty noclegu zbiorowego nie przekroczą 100 złotych od osoby, natomiast koszty pokoi w hotelu turystycznym „Gospoda Targowa" który dysponuje 2000 łóżek wynoszą 290 zł. od osoby. Również ceny w hotelach poznańskch są najniższe w kraju i wahają się w granicach poniżej 300 zł. za pokój jednołóżkowy, lecz hotele zarezerwowane zostały głównie dla cudzoziemców.

Między dworcem kolejowym i terenem Międzynarodowych Targów Poznańskich, a największym w Polsce hotelem turystycznym „Gospoda Targowa" uruchomiona zostanie specjalna linia tramwajowa oznaczona liczbą 13.

Poza hotelami, hotelem turystycznym „Gospoda Targowa" i noclegami zbiorowymi Biuro Kwaterunkowe Międzynarodowych Targów Poznańskich dysponuje łącznie 10.000 łóżek w prywatnych pokojach umeblowanych, których ceny są następujące: pokój jednołóżkowy prywatny I kat t. j. przeważnie z łazienka i telefonem, kosztuje 350 zł. na dobę: dwułóżkowy 500 zł.. W drugiej kategorii 250 zł. (bez łazienki i telefonu), dwu łóżkowy 400 zł. W kategorii trzeciej 150 i 250 zł.

Polskie Biuro Podróży „Orbis" przystąpiło już w całym kraju ze szczególnym uwzględnieniem dolnośląskiego okręgu przemysłowego do zorganizowania wycieczek zbiorowych i pociągów popularnych na Międzynarodowe Targi Poznańskie. „Orbis"" będzie sprzedawał również bilety wstępu na Targi Poznańskie..

Warto przypomnieć, że przy indywidualnych przejazdach na Targi stosowana jest 66 proc. zniżka kolejowa z Poznania do miejsc wyjazdu, na podstawie kart uczestnictwa, które wydawane będą w pawilonie obsługi publiczności na terenie Targów. Ponieważ karty uczestnictwa wydawane będą jedynie za przedstawieniem biletu kolejowego, stwierdzającego przyjazd do Poznania, dlatego nie należy oddawać biletów na stacji kolejowej.

Polskie Linie Lotnicze „LOT" udzielają 10 proc. zniżki na przelot przy uprzednim wykupieniu biletu w obie strony.

„Społem" w Poznaniu zamierza zorganizować 400 noclegów dla wycieczek spółdzielczych, natomiast wycieczki szkolne na Targi Poznańskie należy zgłaszać bezpośrednio do wydziału turystycznego Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego na ręce wizytatora Ossowskiego.

Zniesienie dni bezmięsnych i bezciastkowych na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

W okresie tegorocznych XXI Międzynarodowych Targów Poznańskich w czasie od 24 kwietnia do 9 maja br. w licznych kawiarniach i restauracjach, czynnych bezpośrednio na terenie samych Targów Poznańskich na prośbe Dyrekcji MTP, decyzją Ministerstwa Aprwizacji w Warszawie zniesione zostały dni bezmięsne i bezciastkowe.

Na naukę nigdy nie jest zapóźno!

Łask

Palące potrzeby miasta

Rozmowa z burmistrzem tow. Grambo

„Sasiedztwo poważnych ośrodków przemysłowych: Pabianic i Zduńskiej Woli — oświadcza burmisrz Łasku tow. Grambo — wpływa ujemnie na rozwój Łasku. Nasi ludzie ciągną ku tym ośrodkom, gdyż w samym Łasku jest przeważnie niemożliwe znaleźć pracę w przemyśle. Toteż uprzemysłowienie miasta — to palące dla nas zagadnienie. W przeciwnym bowiem razie życie w mieście będzie zamierać.

Ostatnio powstał projekt założenia w Łasku fabryki gazy młyńskiej, która ma powstać na terenie stanowiącym własność miasta oraz założenie szeregu fabryczek tkackich. Obecnie na terenie miasta pracuje jedynie betoniarnia i miniaturowa fabryczka tkacka. To stanowczo za mało na miasto liczące 3819 mieszkańców.

Zarząd Miejski zajął się obecnie polepszeniem stanu sanitarnego miasta, oraz uporządkowaniem ulic i bruków. Zasadzono już około 3 tys. drzew na terenie miasta oraz parku miejskiego. Wznawia się prace przy zakładaniu ulicy, łączącej ul. Piłsudskiego z ul. Widawską. Istnieje również projekt stworzenia nowej ulicy, która połączyłaby ulicę Górną z ul. Żeromskiego. Opracowuje się projekty budowy nowej rzeźni, łaźni, gmachu dla szkoły powszechnej. Jednakże na razie, nie otrzymano kredytów potrzebnych do urzeczywistnienia tych projektów.

Do największych bolączek miasta należy głód mieszkaniowy, który najbardziej odczuwa świat pracy. Następnie budzi zastrzeżenia komunikacja: przez Łask przechodzą tylko nieliczne autobusy, zdążające do Zelowa i Wieluńa, a dworzec jest oddalony od miasta prawie o 2 km. Byłoby dobrze, gdyby przedłużono linię tramwajową z Pabianic w ten sposób, by biegła ona przez miejscowość letniskową Kolumnę, aż do Łasku. Życzeniem ludności byłoby także, aby w Łasku odbywały się sesje wyjazdowe Sądu Okręgowego.

(P)

Dawny majątek Niemca-hakatysty

wspólnym dobrem robótników łódzkiej fabryki PZPB Nr 8

W obrębie wielkiej Łodzi w kierunku na Konstantynów znajduje się folwark zwany Górnym Brusem, który należał dawniej do Biedermana.

Tu w pałacu, gdzie obecnie mieści się Uniwersytet Ludowy, niemiecki fabrykant zbierał młodzież z organizacji „Hitlerjugend".

Obecnie fabryka należy do PZPB nr. 8, (dawniej firma Biederman), a uzyskiwane tu płody przeznaczone są dla załogi tych zakładów.

Majątek zajmuje teren 165 hektarów, w tym około 25 hektarów łąki, reszta — to pola uprawne i częściowo stawy.

W r. 1945 po ucieczce Niemców, folwark przedstawiał obraz opuszczenia i zniszczenia. Trzyletnia praca, a także duże wkłady inwestycyjne, zmieniły oblicze majątku tak, iż może budzić zazdrość swymi urządzeniami, wysokim poziomem uprawy, ilością sprzętu i inwentarza.

Obecnie w związku z projektami przejścia na gospodarkę hodowlaną prowadzone są prace melioracyjne. Nawodniono wodami Łódki 14 hektarów łąki. Folwark posiada trzydzieści parę krów, (wraz z przychówkiem około 50-ciu sztuk), oraz 2 rasowe buhaje. Krowy dostarczają dziennie około 300 litrów mleka, które przeznaczone jest dla przedszkola i robotników fabryki. Zwraca uwagę piękna, higienicznie urządzona, zaopatrzona w bieżącą wodę obora, o ścianach wyłożonych kaflami. Obok mieści się chłodnia dla przechowywania mleka, połączona z oborą specjalną rurą, przez którą wydojone mleko dostaje się wprost do podstawionych baniek. Jest to bardzo pomysłowe urządzenie, powodujące znaczną oszczędność pracy.

Rozległe obszary zajęte są pod uprawę kapusty, buraków, ogórków i marchwi, które niemal że całkowicie zaspakajają zapotrzebowanie stołówki fabrycznej na warzywa.

Do dobrej uprawy ziemi przyczyniają się liczne maszyny rolnicze, które nietylko służą majątkowi, ale są wypożyczane — za zwrotem kosztów własnych — okolicznym rolnikom.

W roku bieżącym, dyrekcja PZPB nr. 8 projektuje stworzyć w majątku dom wypoczynkowy dla robotników. W upalne miesiące letnie, gdy „asfalt się topi" przyjeżdżaliby tu na sobotę i niedzielę pracownicy fabryki, by spędzić wolny czas na świeżym powietrzu.



Sieradz

Nowe ofiary niewypałów

Dnia 19 bm. w Burzeninie przy ul. Kościelnej, 7-mioletni chłopiec Lechowicz Wojciech bawiąc się w gruzach rozwalonego domu, został ciężko ranny na skutek eksplozji granatu. Rannego chłopca odwieziono do szpitala w Sieradzu. Wstępne dochodzenie wykazało, iż chłopiec ten znalazł materiał wybuchowy w gruzach i uderzeniem weń butelką spowodował wybuch.

Dnia 20 bm. Jakubiak Jan, lat 17 został pokaleczony przez wybuch granatu przeciwpancernego, znalezionego w rowie na łąkach. Gdy usiłował go rozkręcić, spowodował wybuch. Jakubiak został ciężko ranny — doznał on urwania lewej ręki i okaleczeń twarzy. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Sieradzu.

Przygody Jasia Wiercipięty



D-019756

Jajko Kolumba! — Tak się stawia! — Ale się nie udało! — Kajtuś naśladuje ojca

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpow iedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 251-21. Red. nocna 172-31.

XX KONCERT SYMFONICZNY

Na program najbliższego koncertu Filharmonii Łódzkiej dnia 30 kwietnia b. r. złożą się następujące utwory: Symfonia D-dur Haydna (t. zw. Londyńska), koncert fortepianowy Griega i Tarantella Szymanowskiego, zinstrumentowany przez Grzegorza Fitelberga. Dyryguje sławny w kraju i za granicą kapelmistrz polski **Witold Rowicki.** Solistą będzie znakomity pianista włoski **Giovanni dell'Agnola.** Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20. 2838-k

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godzinie 19 arcydzieło Szekspira „**Otello**". Reżyseria H. Szletyńskiego. Dekoracje i kostiumy O. Axera. Na czele zespołu: Borowski, Kossobudzka, Łapicki, Maliszewski, Pietraszkiewicz i Tymowska.

Po rozpoczęciu przedstawienia, spóźniający się, nie będą wpuszczani na salę.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19,15 komedia R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „**Gospoda pod Wesołą Kukułką**".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie, codziennie; a w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19.15. Bilety wcześniej do nabycia — ul. Piotrkowska nr 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

W próbach „ROSE-MARIE".

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Dziś, jutro i we środę, dnia 28 b. m., teatr nieczynny z powodu prób generalnych.

W czwartek, dnia 29 b. m. premiera komedii „DOBRZE SKROJONY FRAK". **Pocz. o** godz. 19,30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „**WIOSENNY BIEG**".

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

ADRIA — „Skarb Tarzana", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Dusze Czarnych", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
BAJKA — „Wielkie życie", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
GDYNIA — „Mściwy Jastrząb", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14,30.
HEL — „Zielona Dolina", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
MUZA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu", godz. 17,30, 20; w niedz. 15.
POLONIA — „Ostatni etap", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dwaj panowie F", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Guwernantka", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 15.
ROMA — „U progu tajemnicy", 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Pani Miniver", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
STYLOWY — „Mali detektywi", godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Nieby czy piekło", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Mali detektywi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY — „Dwulicowa kobieta", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Moje Uniwersytety", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi", gdz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — „Pirogow", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
ZACHĘTA — „Bitwa o szyny", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Sprostowanie

Do notatki pt. *„Zmiana stawek komornego"*, zamieszczonej w Nr 113 z dn. 25 bm. „Głosu" zakradła się omyłka korektorska. Mianowicie od 1-go czerwca dla I-ej strefy czynsz podstawowy obliczany będzie z mnożnikiem *pięćdziesięcio-krotnym,* a nie pięciokrotnym, jak mylnie podano.

Ze sportu



Łódź kończy przygotowania do przyjęcia kolarzy startujących w wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa



Przygotowania do wielkiego międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa dobiegają końca. Przed barwnymi plakatami na ulicach Łodzi zbierają się tłumy sportowców i żywo komentują zbliżającą się imprezę, która rozmiarami swymi przewyższa wszystkie dotychczasowe. Oprócz tego odbieramy po kilkadziesiąt telefonów dziennie z prośbą o bliższe informacje dotyczące przyjęcia kolarzy w Łodzi. Aby zaspokoić ciekawość Czytelników i uspokoić ich nerwy donosimy:

1. Przyjazdu kolarzy do Łodzi należy oczekiwać w dniu 1 Maja w godzinach 17 — 18.

2. Meta pierwszego etapu Warszawa—Łódź znajdować się będzie na ulicy Piotrkowskiej przed redakcją „Głosu Robotniczego".

3. Kolarze przyjadą do Łodzi od strony Piotrkowa, a więc jechać będą ulicą Rzgowską do Placu Leonarda i prosto Piotrkowską do mety.

4. Po przejechaniu mety zawodnicy skierowani będą w ulicę Moniuszki, gdzie w gmachu Polskiej YMCA otrzymają natryski i masaże.

5. Zawodnicy, obsługa techniczna i wszyscy towarzyszący wyścigowi zakwaterowani zostaną w „Grand Hotelu", „Savoy'u" i „Polonii".

6. Obiad, kolacja i śniadanie w dniu 2 maja w Sali Malinowej „Grand Hotelu".

7. Auta i wszystkie pojazdy mechaniczne towarzyszące wyścigowi zaparkowane zostaną na placu przy ul. Daszyńskiego.

8. Ulicą Piotrkowską zostaną puszczone tylko auta komandora wyścigu, komisji sędziowskiej i prasy, aby zapewnić jak największe bezpieczeństwo finiszującym kolarzom i nie zasłaniać pola widzenia publiczności.

9) Ruch na ulicy Rzgowskiej, Placu Leonarda i Piotrkowskiej zostanie zamknięty o godzinie 16-tej.

10. Start honorowy do II Etapu Łódź — Wrocław nastąpi w dniu 2 maja sprzed redakcji „Głosu Robotniczego" o godzinie 9.30 rano. Start lotny przed Parkiem „Wenecja".

Na szosie i bieżni...



W niedzielę na szosie warszawskiej odbyły się wyścigi kolarskie, zorganizowane przez ŁOZK. W biegu na 50 km dla posiadaczy kart wyścigowych pierwsze miejsce zdobył Bonucz (ŁKS) w czasie 1 godz. 36 min. 53 sek. przed Sobusiakiem DKS 1 godz. 38 min. 38 sek. W biegu na 25 km dla posiadaczy rowerów turystycznych pierwszy do mety przybył Szczęśniak DKS w czasie 48 min. 24 sek. przed kolegą klubowym Izdebskim w czasie 48 min. 24,2 sek.

W niedzielę na stadionie Wimy odbył się Dzień sprintów i sztafet, zorganizowany przez ŁOZLA. Startowało około 60 zawodników klubów okręgu łódzkiego. W biegu na 100 m seniorów wygrał Pawłowski DKS w 11,2 sek. W biegu dla juniorów na 60 m wygrał Woźniakowski ŁKS 7,7 sek. W biegu na 200 m dla juniorów wygrał Woźniakowski 26 sek. W biegu na 60 m pań — Zakrzewska HKS 8,4 sek. Sztafetę 4x100 m panów — zespół DKS-u w czasie 53,2. Sztafetę olimpijską — RKS w czasie 3 min. 53,1 sek. Szwedzki TUR 2 min. 15,3 sek., jak również i 4x400 m w czasie 3 min. 55,5 sek. Sztafetę 3x1000 m — PKS 8 min. 62,2 sek. Sztafetę 4x100 — ŁKS. Sztafetę 4x100 m pań — PKS w czasie 1 min. 2 sek.

3 godziny wysokiego napięcia

Wąsikowski nie zawiódł łodzian

i zademonstrował piękną jazdę na żużlu



W niedzielę, już o godzinie 10-tej rano przez Plac 9 Maja w stronę stadionu, z którego dochodził przytłumiony warkot motorów — podążał tłum widzów, zwolenników silnych emocji. Pierwsze eliminacje naszych żużlowców do mistrzostw Polski, a przede wszystkim start „szalonego jeźdźca" Wąsikowskiego, który nie dawno powrócił do kraju z Anglii z doskonałą maszyną specjalnie zbudowaną do wyścigów żużlowych — wywołał w Łodzi ogromne zainteresowanie. Na trybunach zebrał się 10-tysięczny tłum i z zapartym oddechem oczekiwał rozpoczęcia biegów.

Wreszcie na znak startera ruszyli pierwsi zawodnicy, aby na przestrzeni 4 okrążeń toru (2.100 m) stoczyć pierwszy bój. Oglądaliśmy około 20 biegów — wszystkie budziły dreszczyk grozy i wiele obaw o całość tych „czarnych" śmiałków. Gdy Wąsikowski kładł się na wirażach swą rwącą do przodu maszyną, a lewą nogą wzniecał tumany czarnego kurzu, widownia wstrzymywała oddech, gdy leżąc zaś na kierownicy mijał w szalonym pędzie trybunę—zrywały się burze oklasków i wszyscy oddychaliśmy z ulgą. Nareszcie chwila spokoju, odprężenia nerwów.

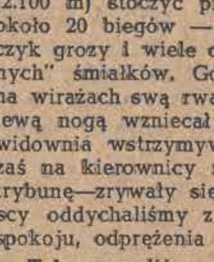
Tak szarpaliśmy sobie nerwy przez 3 godziny, w ciągu których oglądaliśmy wiele ciekawych pojedynków, do najciekawszych jednak musimy zaliczyć tylko kilka biegów, a więc przede wszystkim pojedynki Krakowiaka (Łódź) z Olejniczakiem z Leszna, Kołeczka (Łódź) z Krakowiakiem (Łódź) i Nowackim (Rawicz).

Najlepsze czasy uzyskali w swych biegach Wąsikowski (Warszawa) oraz Olejniczak (Leszno) (4 okrążenia toru 1 m. 50 sek. Najwięcej pierwszych miejsc „zagarnęli" Wąsikowski i Nowacki (Warszawa) i oni uplasowali się w końcu na pierwszym miejscu (18 punktów) przed Kołaczkiem (KS Tramwajarz) 17 pkt., Olejniczakiem (Leszno) 17 pkt. i Nikretem (Gdańsk) 17 pkt.


Wąsikowski (Warszawa).

Dalsze miejsca zajęli: Szałkowski (Grudziądz) 15 pkt., Machowski (Częstochowa) 13 pkt., Krakowiak (Łódź) 13 pkt., Maciejewski (Ostrów) 12 pkt., Osowiecki (Warszawa) 10 pkt., Żymirski (Warszawa) 9 pkt., Dziubany (Katowice) 8 pkt., Klasa (Gdynia) 8 pkt., Frąckowiak (Poznań) 8 pkt., Dziura (Rybnik) 6 pkt. i Wagner (Bydgoszcz) 1 pkt.

Pięściarze Zrywu walczą i zwyciężają



Pięściarze Zrywu w sobotę i niedzielę rozegrali dwa spotkania towarzyskie które przyniosły im dwa zasłużone zwycięstwa. W sobotę pokonali zespół „Victorii" 9:3, a w niedzielę „Korab" (Piotrków) 10:6.

W meczu z „Victorią" punkty dla Zrywu zdobyli: Bergsztel, Czarnecki, Ławniczak (remis), Taborek, Przepiórka, w meczu z „Korabem" — Potocki, Konarzewski, Kaczmarek (wygrał przez k. o. w I rundzie), Przepiórka (remis) i Taborek (k. o. w II rundzie).

Zwycięstwa pięściarzy Zrywu świadczą o tym, że Zrywiacy są w „gazie" i nie myślą jeszcze o zawieszeniu rękawic na kołku.

Prezentujemy kolarzy CSR



Według ogólnych przypuszczeń najgroźniejszymi konkurentami naszych kolarzy w międzynarodowym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga — Warszawa będą nasi pobratymcy Czesi. Warto się więc z nimi bliżej zapoznać. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, najgroźniejszym wśród nich będzie Jan Vesely, król czeskich szós.

JAN VESELY

Jan Vesely urodził się 16.VI. 1923 roku, a więc jest zawodnikiem młodym, a jednak może poszczycić się już poważnymi sukcesami. W 1945 i 46 roku zdobył mistrzostwo górskie CSR, w 1946 r. mistrzostwo szosowe CSR, w 1947 r. mistrzostwo szosowe i górskie oraz w 1947 roku pierwsze miejsce w wyścigu Praga — Karlove Vary — Praga w nowym rekordowym czasie.

Wraz z Vesely'm w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa startują: Cibula Karel Bohdan Kretoslav, Loos Miloslav, Konarek Josef, Krejcu Emanuel i Aubrecht.

CIBULA KAREL

Cibula Karel ma lat 25. Sport kolarski uprawia od 1941 roku. W 1946 roku przebywał przez kilka miesięcy w Paryżu, gdzie intensywnie trenował. W 1946 r. zdobył tytuł mistrza CSR na dystansie 50 km. W 1947 r. w wyścigu Praga — Karlove Vary — Praga był trzecim, w szosowych mistrzostwach CSR — drugim.

BOHDAN KRETOSLAV

Bohdan Kretoslav ma lat 22. Sport kolarski zaczął uprawiać w 1944 roku i już od tej pory zdobył 43 pierwsze nagrody. Reprezentował barwy CSR na mistrzostwach świata w Paryżu w roku ub.

LOOS MILOSLAV

Loos Miloslav ma lat 34. Sport kolarski uprawia od 1930 roku. Poszczycić się może 4-ma mistrzostwami, oprócz nich zwyciężył w 83 wyścigach, w 63 zdobył drugie miejsce, a w 43 — trzecie. Prócz tego posiada 9 różnych rekordów szosowych, a w 1936 roku reprezentował barwy CSR na olimpiadzie w Berlinie.

KONAREK JOSEF

Konarek Josef ma lat 37. W 1936 roku na mistrzostwach świata w Zurychu zajął pierwsze miejsce w „handicapie". Siedem razy zdobył mistrzostwo CSR na szosie w mistrzostwach górskich i na torze.

KREJCU EMANUEL

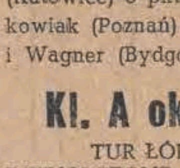
Krejcu Emanuel (startuje w konkurencji indywidualnej) ma lat 22, jest to b. zdolny kolarz.

AUBRECHT

Aubrecht (konkurencja indywidualna) ma lat 27 i wyróżnił się na obozie w Pieszczanach.

Kl. A okręgu łódzkiego

TUR ŁÓDŹ NAD ŁKS 4:1 (2:0)
ZJEDNOCZONE pokonało WIDZEW 4:3 (1:3)
KLASA A NA PROWINCJI



W niedzielę, w zawodach o mistrzostwo piłkarskiej klasy A ŁOZPN-u na prowincji uzyskano następujące wyniki:

Pabianice: PTC — Boruta 3:1
Piotrków: Concordia — ZZK 3:2 (3:2), Tomaszów: TUR — Lechia 1:0 (0:0).

Po uwzględnieniu ostatnio uzyskanych wyników, na czele tabeli kroczy TUR z Tomaszowa, dalej zaś: PTC, Lechia, Widzew, Zjednoczone. ŁKS, ZZK, Concordia, Boruta TUR (Łódź).